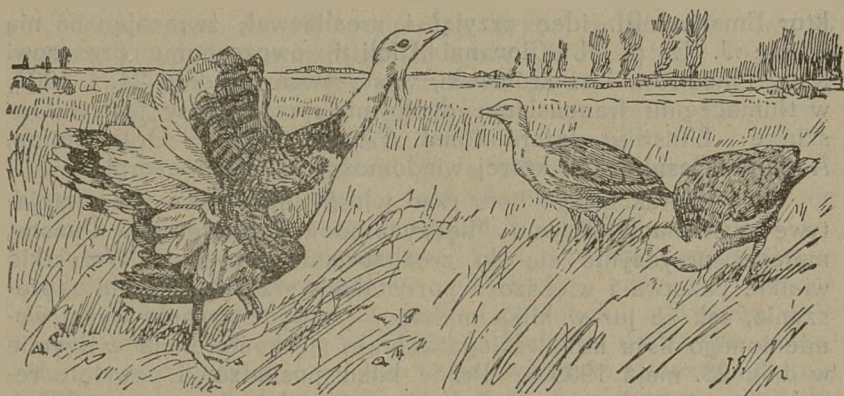




WIESŁAW SZCZERBIŃSKI.

Międzynarodowy Kongres Leśny w Rzymie.

W roku bieżącym zwołany został do stolicy Włoch Międzynarodowy Kongres Leśny w celu wspólnego omówienia wytycznych na przyszłość, dotyczących prowadzenia gospodarstw leśnych w poszczególnych krajach, powzięcia szeregu rezolucyj, mających charakter międzynarodowy i wzajemnego poznania i zbliżenia się leśników różnych narodowości. Kongres trwał od 29. kwietnia do 5. maja r. b., a zasługę urządzenia go i pomyślnego przeprowadzenia doniosłego projektu przypisać należy Międzynarodowemu Instytutowi Rolnemu (L'institut International d'Agriculture), mającemu stałą swą siedzibę w Rzymie.

Do egzystencji owego Instytutu przywiązuje się nader wielkie znaczenie tak dla państwa włoskiego, jak i dla rozwoju nauk rolniczych. Analogicznym zresztą do pewnego stopnia instytucjom międzynarodowym, jak np. Lidze Narodów lub Międzynarodowemu Instytutowi Pracy przeciwstawia się Instytut Rolniczy przez swą jedyną organizację, ilość członkami będących państw i specjalny i odrębny charakter swej konstytucji. Prawie wszystkie państwa bez różnicy wyznań, ras, języków i ustrojów politycznych złączyły wysiłki swe około tej kulturalnej i pokojowej placówki, którą podtrzymują i którą kierują za pomocą stałych, przez siebie mianowanych przedstawicieli, obradujących jak w jakimś międzynarodowym parlamencie. Instytut ma na celu wskazywanie i popieranie interesów rolnictwa na całym świecie.

Myśl przewodnią utworzenia Instytutu rzucił obywatel Stanów Zjednoczonych p. Dawid Lubin, a J. K. M. król włoski Wi-

ktor Emanuel III. ideę przyjął i zrealizował, zwracając na nią uwagę J. E. p. M. Giovanni Giolitti, ówczesnemu prezesowi Rady Ministrów. List królewski, wystosowany w dniu 24. I. 1905, w tłumaczeniu francuskim dosłownie przytoczony jest w broszurce: *L'Institut International d'Agriculture: — Organisation, Activité, Resultats*, z której wiadomości niniejsze czerpię.

Na skutek owego listu rząd włoski ujął w swe ręce inicjatywę zwołania do Rzymu Międzynarodowej Konferencji Państw, mającej przyczynić się do zrealizowania projektu. Wszystkie wielkie państwa i większość pozostałych przyjęły chętnie zaproszenia, tak że już w kilka miesięcy po wystosowaniu wyżej wymienionego listu królewskiego zebrała się konferencja w Rzymie w dniu 28. maja 1905 r. Prace kilku posiedzeń i powzięte rezolucje zatwierdzone zostały Konwencją z dnia 7. czerwca 1905 r., poczem przystąpiono do utworzenia stałego Institut International d'Agriculture z siedzibą w Rzymie. Statut Instytutu przewiduje zwoływanie walnych zgromadzeń z dyrekcją na czele i utworzenie stałego Komitetu, będącego organem wykonawczym decyzji walnych zgromadzeń. Celem instytutu jest:

- a) zbieranie, badanie i publikowanie wiadomości statystycznych, technicznych i ekonomicznych, dotyczących uprawy, produkcji tak zwierzęcej jak roślinnej, handlu produktami rolniczymi i cen na poszczególnych rynkach zbytu,
- b) jaknajszybsze komunikowanie zainteresowanym żądanych przez nich wiadomości,
- c) informowanie się co do cen robocizny w rolnictwie,
- d) informowanie o nowych chorobach roślinnych, ukazujących się w którymś zakątku globu ziemskiego, z wyszczególnieniem terytorji infekowanych, przebiegu choroby i — o ile możliwe — środków zaradczych i zwalczających,
- e) badanie zagadnień, dotyczących kooperatyw, zabezpieczeń i kredytów rolnych w wszystkich postaciach, zbieranie i ogłaszanie wiadomości, mogących się przydać w poszczególnych krajach przy organizowaniu ruchu kooperatywnego, ubezpieczeniowego i kredytowego,
- f) przedkładanie rządów do aprobaty zarządzeń, mających na celu interesy rolników i polepszenie ich bytu po zebraniu wszystkich potrzebnych podkładek, jak życzenia wyrażone przez kongresy międzynarodowe lub inne kongresy rolnicze lub mające związek z rolnictwem, związkami rolniczymi, akademjami i t. p.

Wszystkie kwestje wyłącznie, dotyczące interesów ekonomicznych, prawodawstwa i administracji pojedynczego państwa, nie mają podlegać kompetencji Instytutu.

Konwencja została podpisana przez reprezentantów 40 państw, które ją wszystkie ratyfikowały. Wobec tego, że w dalszym ciągu przyłączyło się jeszcze 31 państw i kolonji należy dzisiaj (1925) do Instytutu cały cywilizowany świat. Kraje i kolonie członkowskie reprezentują 79,6% powierzchni i 92,2% ludności całego globu ziemskiego, a odsetki te po doliczeniu kolonji, nie będących wprost członkami, lecz należących do państw członkowskich, wzrosną do 95,8% i 97,9%.

W ładnej dzielnicy Rzymu Villa Umberto wybudowano wspaniały gmach, przeznaczony na siedzibę Instytutu. Gmach mieści biura prezydenta, delegatów i personelu, bibliotekę, sale towarzyskie i sale przyjęć. Oddanie budynku do użytku nastąpiło w maju 1908 r. Poza tem wybudowano na uboczu drukarnię instytutu, a obecnie rozważa się projekt powiększenia siedziby Instytutu wobec kolosalnego rozrostu biblioteki. Walne zgromadzenie zakreśla w szerokich liniach program prac, bada propozycję i dezyderaty, mające być rządom przedłożone, udziela kredyty, potrzebne aż do następnej sesji i kontroluje działalność starego Komitetu. Zgromadzenie takie zwoływane zostaje zwykle co dwa lata do siedziby Instytutu i składa się z delegatów mianowanych w tym celu przez poszczególne rządy. Dotąd zwołano 8 zebrań, i to: pierwsze w listopadzie 1908, drugie w grudniu 1909, trzecie w maju 1911, czwarte w maju 1913, piąte w listopadzie 1920, szóste w maju 1922, siódme w maju 1924 i obecnie ósme w kwietniu i maju 1926.

Władzę wykonawczą powierzono stałemu komitetowi (Comité Permanent). Wykonuje on decyzje, powzięte przez walne zgromadzenie i przygotowuje nowe propozycje. Każde państwo może mieć w stałym komitecie tylko jednego przedstawiciela o charakterze rzeczywiście stałym i mieszkającego w Rzymie. Komitet stały zbiera się co najmniej raz w miesiąc. Stały Komitet wybiera z pośród swych członków prezydenta i wiceprezydenta na przeciąg 3 lat. Pierwszym prezydentem stałego Komitetu i Międzynarodowego Instytutu Rolniczego (M. I. R.) został delegat Włoch i senator Królestwa, hr. Eugenio Faina. Po dymisji jego w r. 1910, mianowano go prezydentem honorowym. Do roku 1920 godność prezydenta piastował markiz Raffaele Cappelli, do początku r. 1924 senator Ed. Pantano, do lipca r. 1925 markiz Giorgio Guglielmi di Vulci. Wszyscy poza Cappelli'm, który umarł, zostali mianowani prezydentami honorowymi. Obecnie prezydentem jest J. Ex. Ginseppe de Michelis, ambasador królewski i generalny komisarz emigracyjny. Wiceprezydentem jest delegat Francji p. Louis-Dop.

Praca delegatów, tworzących stały komitet (s. k.) jest zbiorowa i jednostkowa. Zbiorową jest wówczas, kiedy delegaci biorą udział w obradach s. k., kiedy decyzje zapadają większo-

cią głosów. W s. k. ilość głosów jest proporcjonalną do grup, do których poszczególne państwa się zapisały. W pierwszej grupie są państwa, które rocznie wpłacają od 16 udziałów wzwyż i mają 5 głosów, w drugiej państwa, których kontrybucja wynosi 8 udziałów i które mają 4 głosy, w trzeciej — opłacające 4 udziały i mające 3 głosy, w czwartej — 2 udziały i 2 głosy, w piątej 1 udział i 1 głos. Jednostkową, a więc samodzielną jest praca delegata wówczas, kiedy odgrywa on rolę naturalnego pośrednika pomiędzy państwami, które reprezentuje a M. I. R. Powinnością delegata jest informowanie swego kraju o celach i działalności M. I. R., propagowanie pryncypji M. I. R. i rozpowszechnianie prac tego ostatniego.

Biblioteka obejmowała w lipcu 1925 r. przeszło 70.000 tomów i 3.100 broszur, otrzymuje pozatem z wszystkich części świata 2.500 pism periodycznych, pomiędzy którymi znajdują się bardzo cenne publikacje. Dzięki bibliotece stanowi M. I. R. nieprzebraną skarbnicę wiedzy dla wszystkich, chcących z niej na miejscu korzystać, i jest jedynem na świecie nagromadzeniem wszystkich książek i druków, dotyczących rolnictwa i ekonomji rolniczej. Konstatując na tem miejscu ciągle jeszcze niedomagania naszej propagandy zagranicznej, którą popierać resp. w własnym zakresie samemu uprawiać winno całe społeczeństwo, nie oglądając się stale na czynniki rządowe, zwracam uwagę na to, iż wskazaniem byłoby, abyśmy przesyłając gratisowo M. I. R. dzieła i pisma, przyczynili się w ten sposób do zapoznania świata z naszym dorobkiem naukowym.

Doceniając doniosłe znacznie rolnictwa w życiu narodów z punktu widzenia ekonomicznego i wpływającą z niego pokazną ilość sposobów użytkowania gleby, dalej doniosłość takich zagadnień jak stan i dobrobyt socjalny rodziny robotnika rolnego, produkcja, organizacja rolnicza, środki przeznaczone do walki z szkodnikami roślin, wewnętrzna kolonizacja, ochrona lasów itd., nie omieszkaliśmy M. I. R. zająć się poważnie temi sprawami i wyłonił z siebie w tym celu sekcję dla spraw międzynarodowego prawodawstwa rolnego; sekcja ta rozpoczęła swą działalność w roku 1911 pod odpowiedzialnością bezpośrednią sekretarjatu generalnego. Od roku 1923 pozostaje — uzależniona od sekretarjatu generalnego — pod kierownictwem szefa sekcji, będącego doktorem praw. Biuro sekcji stara się o zbiory praw, tekst dekrétów, zarządzeń administracyjnych i wydaje je w *Roczniku międzynarodowym prawodawstwa rolnego* (*l'Annuaire international de Législation agricole*) który, wychodzi od r. 1912. Tekst najważniejszych praw i dekrétów podany jest w języku francuskim *in extenso*, mniej ważne są streszczone z podaniem tytułu, daty ogłoszenia, numeru, źródła oficjalnego itd. Na początku rocznika analitycznie wytłomaczona jest treść zawartych

w nim praw i dekrétów, jak i tendencja prawodawstwa rolnego w danym roku. Przy porządkowaniu treści przestrzega redakcja podziału, umożliwiającego momentalne zorientowanie się w odnośnych rozdziałach prawodawstwa poszczególnych krajów.

Pomimo, że pisanie prac naukowych nie jest zadaniem Instytutu, wydał on monografię, traktującą o zwiększeniu intensywności produkcji rolnej p. t.: „*Ramassage et utilisation des déchets et résidus pour l'alimentation de l'homme et des animaux, pour les engrais et les industries agricoles (1914—1920)*” (zużytkowanie odpadków na wyżywienie ludzi i zwierząt, jako tuczna pasza i w celach przemysłu rolnego). Książka ta w pierwszej swej części zawiera zobrazowanie walki, jaką narody walczące stoczyły podczas wojny z brakiem środków spożywczych dla ludzi i zwierząt, paszy tucznej i różnych wytworów przemysłu rolnego — a w drugiej części podaje techniczne exposé zużytkowania mnogich odpadków zwierzęcych i roślinnych. Obecnie sekretarjat zajmuje się takimi tematami jak: organizacja wolnego i administrowanego rolnictwa w różnych krajach — sumy zaangażowane w służbie rolnictwa — uregulowanie handlu produktami roślinnymi.

Przed utworzeniem M. I. R. do wiadomości producentów i konsumentów dochodziły tylko relacje poszczególnych rządów o produkcji i handlu płodami rolniczymi, co nie pozwalało na porównywanie danych różnych krajów. Rzecz prosta, że z takiej sytuacji w wielkiej mierze korzystać mogli pośrednicy, którzy świadomi ujemnych stron takiego stanu rzeczy, jak nieświadomość i izolowanie rolników, jedynie w własnych celach i dla własnej kieszeni organizowali akcję wywiadowczą i starali się wpłynąć na przebieg transakcyj. Szybkie i dokładne informacje o stanie upraw, widokach na żniwo, żniwach samych, cenach detalicznych i hurtownych, zmianie cen, podaży i popycie — oto cel, jaki m. i. postawił sobie M. I. R. Funkcję tę wypełnia biuro statystyki generalnej, które w formie najrozmaitszych ogłoszeń dostarcza jaknajdokładniejszych danych, dotyczących produkcji, cen i handlu najważniejszymi wytworami rolniczymi i leśnymi. W służbie tej, tak wywiadowczej jak informacyjnej, M. I. R. posługuje się telegrafem, zastosowując się do życzeń kongresów z lat 1922 i 24, które doceniały pierwszorzędne znaczenie szybkości. Co miesiąc biuro statystyczne wydaje „rolniczy i handlowy biuletyn statystyczny“, zawierający dane, dostarczane przez poszczególne państwa, a dotyczące produkcji rolnej całego świata, zasiewów, stanu upraw, spodziewanych zbiorów, dokonanych żniw, importu i eksportu najgłówniejszych płodów rolniczych, ich cen, zapasów i t. d. Biuletyn taki obejmuje poza ew. koniecznymi suplementami ca 40 stron i ukazuje się w nakładzie francuskim, angielskim, włoskim i hiszpańskim.

Dwa razy rocznie M. I. R. publikuje rozprawkę o światowych potrzebach, będących najważniejszymi zagadnieniami żywienia, a raz do roku studjum o międzynarodowej produkcji paszy tucznej i wytworów chemicznych, potrzebnych w rolnictwie. Do najważniejszych publikacji M. I. R. zalicza się „międzynarodowy rocznik statystyki rolnej“, wychodzący co dwa lata i zawierający sprawozdanie z wszystkich dziedzin działalności Instytutu, zajmujący się więc także takimi działami jak cukrem, herbatą, kawą, kauczukiem, tabaką i t. d. Pomiedzy wieloma monografjami, dotyczącymi specjalnych zagadnień rolniczych jak: statystyka rolnicza („organizacja rolniczej służby statystycznej w różnych krajach“, „organizacja statystyki zewnętrznego handlu Włoch“), organizacja ważnych rynków zbytu („rynek zbożowy w Anvers i Rotterdamie“, „giełdy zbożowe w Hamburgu i Budapeszcie“) i innemi o takich tytułach jak: „podział rolniczy terytorji różnych krajów“, „zbiór koeficientów i ekwiwalentów“, „międzynarodowa produkcja bydła i przetworów bydlęcych“, „produkty zawierające olej i oleje roślinne — studjum statystyczne o produkcji i ruchu handlowym“, „kraje produkujące bawełnę“, „mleko i jego przetwory“ i t. d. ukazała się w roku 1924 broszurka p. t. „lasy“ (les forets) — wiadomości statystyczne, dotyczące różnych krajów. Tomik ten stanowi część kolekcji dzieł wydanych przez biuro statystyczne w celu dokończenia studji nad organizacją statystyki rolnej w różnych krajach i w celu stworzenia bazy dla w przyszłości wszczętą być mającej akcji, która ma na celu udoskonalenie i ujednolicenie statystyk poszczególnych państw. Dla każdego z 22 w pracy uwzględnionych państw zużytkowano dane otrzymane w drodze specjalnych ankiet, skierowanych pod adresem rządów owych państw, lub wiadomości, pochodzące z źródeł oficjalnych. Książka zawiera następujące działy: 1) służba statystyczno-leśna, 2) powierzchnia leśna i jej podział, 3) warunki posiadłości leśnych, 4) lasy nadające się i nie nadające się do eksploatacji, 5) urządzenie, 6) kapitał drzewny, 7) cięcia roczne, 8) istota leśnictwa 9) zniszczenia, 10) import i eksport. Wydanie w języku angielskim miało się ukazać w październiku roku 1925. Poza wymienionemi już biurami posiada M. I. R. jeszcze: biuro wiadomości rolniczych i biuro instytucyj ekonomicznych i socjalnych — których zakres działania jest dosyć szeroko wytyczony i obejmuje również wydawanie licznych broszur.

Pomimo, że ważną przeszkodą dla prac na terenie międzynarodowym była wojna światowa, może M. I. R. wykazać wielkie sukcesy swej praktycznej działalności w formie przedkładania do aprobaty różnym państwom swych wniosków, dalej — na polu statystyki rolnej, technologii rolnej, fytopatologii (międzynarodowa konferencja fytopatologiczna w Rzymie w czasie od 14. lu-

tego do 4. marca 1914 r.), walki z szkodnikami, kooperatywy i ubezpieczeń rolnych, meteorologii rolniczej itp.

Stale wzrastające znaczenie gospodarki leśnej i związanego z nią przemysłu dla życia gospodarczego wszystkich państw, dla importu i eksportu jak i uznanie korzyści, mogących wypłynąć z wymiany zdań leśników-fachowców spowodowały M. I. R. do zwołania kongresu wyłącznie leśnego. Analogiczne kongresy leśne wcześniej odbyły się już w Paryżu, i to w latach 1900 i 1913. Inicjatywę zwołania zjazdu, o którym referuję, powzięto już w r. 1922. Delegaci państw członkowskich na wówczas obradujące szóste Walne zgromadzenie M. I. R., zdecydowanie oświadczyli się za dalszem kontynuowaniem świetnie zapoczątkowanych prac leśno-statystycznych. Do życzenia tego zastosował się M. I. R. i przedłożył dalsze, wyczerpujące studjum kongresowi z roku 1924. Wyczerpująca dyskusja na temat najdonioślejszych, światowych problemów leśno-gospodarczych wykazała konieczność urządzenia zjazdu leśników na wiosnę r. b. Na wniosek delegata Norwegii uchwalono odnośną rezolucję. O wartości i korzyści tej w czyn zamienionej idei nie może nikt wątpić po uzmysłowieniu sobie kolosalnych dzisiejszych wymagań, stawianych pod adresem światowej gospodarki leśnej. Rozwiązanie wielu problemów o znaczeniu międzynarodowym można ułatwić przez współpracę fachowców i osób kompetentnych, dzielących się swemi praktycznemi spostrzeżeniami. (Congrès International de Sylviculture-Rome 29 — Auvril 5 Mai 1926 — Reglement et Programme).

Niektórzy rzeczoznawcy leśni twierdzą, że dzisiejsze światowe zapotrzebowanie drewna przekracza normalną produkcję lasów. Pomimo więc zużytkowywania wszystkich możliwych surrogatów przeciwstawia się wzmóżonej konsumcji niedostateczna produkcja drewna, co pociąga za sobą konieczność naruszenia rezerw leśnych, nagromadzonych przez stulecia. Nadejdzie moment, w którym kompleksy leśne nie zadowolą wzrastających wymogów nowoczesnego życia. Należy się więc obawiać poważnego kryzysu, który może nie tak wcześnie nastąpi, z tą chwilą jednakże gdy nadejdzie, będzie o tyle groźniejszy, że nie będzie go już można zażegnać. Dlatego już dzisiaj należy się uciec do środków, mogących przywrócić pewną równowagę pomiędzy konsumcją a produkcją. Cel ten można tylko osiągnąć przez zgodną współpracę wszystkich zainteresowanych państw.

W stosunku do międzynarodowego handlu produktami leśnymi egzystują także kwestje, mogące być definitywnie rozstrzygnięte jedynie na kongresie przez wspólne zapoznanie się z zapatrywaniem przedstawicieli różnych państw. W przyszłości możnaby stworzyć dogodniejsze warunki dla handlu przez do-

kładniejszą znajomość samych produktów, dokładnego zapotrzebowania w poszczególnych państwach, ułatwienie warunków transportowych, handlowych i t. d.

Doniosłe znaczenie ma też wpojenie ogółowi, właściwych pojęć o kolosalnem znaczeniu lasu dla dobra ogółu ludzkości, która oby zrozumiała, że na las nie można się zapatrywać jak na chwilowy róg obfitości, lecz że trzeba też myśleć o potrzebach przyszłych pokoleń; posiadanie lasu gwarantuje bowiem danemu krajowi bezpieczeństwo i bogactwo, i przyczynia się w niemałej mierze do utrzymania harmonijnej równowagi sił przyrody.

Wszystko to spowodowało M. I. R. do zwołania — w myśl wyżej wymienionej uchwały ostatniego walnego zgromadzenia — leśników-fachowców wszystkich cywilizowanych państw na miniony kongres tegoroczny do Rzymu, w celu wspólnej pracy około podniesienia stanu leśnictwa całego świata i uśmierzenia temsamem słusznych obaw ludzkości o przyszłość lasów.

Rząd włoski wyraził gotowość jaknajdalej idącego materialnego i ideowego poparcia owego projektu.

Reglement kongresu ustalono następująco:

art. 1. W czasie od 29. IV. do 5. V. 1926 odbędzie się w Rzymie Międzynarodowy Kongres Leśny, zorganizowany przez M. I. R.

art. 2. Kongres głównie ma się zajmować następującymi zagadnieniami:

- a) sprowadzić do możliwie jednolitego systemu obecnie zastosowywane metody statystyczne, w różnych państwach o ile możliwości jednolitą formę nadać periodycznie powtarzającym się rejestrom i stworzenie regularnej międzynarodowej służby leśno-statystycznej i naukowo-informacyjnej;
- b) środki ku ulepszeniu międzynarodowego handlu drewnem i produktami leśnymi;
- c) techniczne, gospodarcze, administracyjne i prawnicze zagadnienia, mogące przyczynić się do utrzymania i ulepszenia drzewostanów, do zalesienia bezleśnych terenów leśnych i do uprawy nieużytków;
- d) systemy, które winno się zastosować w celu jaknajlepszego zużytkowania rezerw leśnych całego świata;
- e) inne zagadnienia naukowo-leśne o znaczeniu międzynarodowem.

art. 3. W Kongresie mogą brać udział jako członkowie zwyczajni osoby wszystkich narodowości, po zwróceniu się w tym celu do „Bureau des Congrès International de Sylviculture“ mieszczącego się w Institut Intern. D. Agriculture. Do zgłoszenia dołączyć trzeba 50 fr. fr., których wpłacenie daje prawo do gratisowego otrzymania wyciągu wszystkich publikacyj

kongresu. Kompletne akta sprzedawać się będzie po cenie ustalonej przez komitet organizacyjny. Związki i syndykaty wszelkiego rodzaju mogą w kongresie brać udział i wyznaczać swych delegatów. Członkowie rodziny zwyczajnego członka mogą zostać nadzwyczajnymi członkami kongresu, po opłacie 25 fr. fr. Rządy zaproszone na kongres, reprezentują oficjalni delegaci, którzy muszą się wobec Komitetu wylegitymować.

art 4. Zarejestrowani członkowie otrzymują osobistą legitymację, uprawniającą ich do wolnego wstępu na konferencje i zebrania, i pozatem do taryfowych ulg kolejowych, wycieczek, przyjęć i t. p. Koszta wycieczek nie są objęte składką udziałową; każdy członek opłaca tylko te wycieczki, w których weźmie udział.

Art. 5. Komitet Stały M. I. R. tworzy Komitet organizacyjny, którego wspomaga w jego pracach drugi doradzający Komitet naukowo-techniczny, który znowuż składa się z osób, szczególnie kompetentnych przy rozstrzyganiu zagadnień, poruszonych na Kongresie, wypowiadających swe zapatrywanie w technicznych kwestjach urządzenia kongresu. Członków owego Komitetu mianuje Komitet Stały M. I. R.

Art. 6. Kongres dzieli się programowo na 4 sekcje.

Art. 7. Przy końcu posiedzenia inauguracyjnego zebranie wybierze prezydenta kongresu, wiceprezydentów jak i członków kancelarii prezydjalnej i biur sekcyjnych. Potem zebranie ogólnikowo omówi poszczególne zagadnienia i po dyskusji przekaże je odnośnym sekcjom.

Art. 8. Przed lub po pracach w sekcjach odbędą się dwa lub trzy posiedzenia plenarne. Prace każdej sekcji programowo załatwione zostaną przez odnośne biuro.

Art. 9. Referaty i prace przedłożone kongresowi można podzielić na dwie części:

1. referaty i prace omawiane na posiedzeniach sekcyjnych;
2. referaty i prace nie będące przedmiotem dyskusji, opublikowane jednakże tak jak pierwsze w aktach kongresu.

Komitet organizacyjny uprawniony jest do przyjęcia lub odrzucenia referatów, zgłoszonych na kongres. Wszystkie referaty muszą być Generalnemu Sekretarjatowi M. I. R. doręczone przed 15. marca 1926.

Art. 10. Członkowie kongresu mają prawo posługiwania się językiem ojczystym. Akta kongresu ogłasza się w językach niemieckim, angielskim, hiszpańskim, francuskim i włoskim. Przemówienia, sprawozdania i ogłoszenia wygłoszone w jakimkolwiek innym języku muszą być uzupełnione przetłumaczeniem na jeden z wym. języków lub streszczeniem. Przemówienia ogłasza się w streszczeniu. O ile jakikolwiek członek kongresu życzy sobie dosłowną treść przemówienia, musi przedłożyć jej tekst kance-

larji prezydjalnej bezpośrednio po posiedzeniu, na którem przemówienie wygłoszono.

Art. 11. Przed dyskusją otrzymują uczestnicy Kongresu wyciąg referatów, omawianych na posiedzeniach sekcyjnych wraz z wnioskami mówcy.

Art. 12. Prezydent kongresu ustala wspólnie z biurem sekcijnem porządek dzienny każdego posiedzenia.

Art. 13. Jedynie delegaci rządów i publicznych zarządów jak i zwyczajni członkowie kongresu mają prawo przedkładania referatów i udziału w dyskusji w przeciwstawieniu do członków nadzw., którzy też nie otrzymują wyciągu z obrad kongresu.

Art. 14. W poszczególnych sekcjach przyjęte wnioski przedłożone zostają Kongresowi do zatwierdzenia na posiedzeniach plenarnych, odbywających się po ukończeniu pracy w sekcjach.

Art. 15. W czasie trwania kongresu mogą być zaprowadzone zmiany w programie pracy jedynie po zaproponowaniu ich przez prezesów sekcji.

Art. 16. Ogólne kierowanie kongresem przysługuje tylko prezydum. O dyskusji w sekcjach decyduje prezes sekcji.

Art. 17. Udział w dyskusji brać można tylko za pisemnem zgłoszeniem się w sekretarjacie prezydenta. Sprawy porządku obrad rozstrzyga nieodwołalnie prezydent, który też uprawniony jest do oznaczenia czasu trwania przemówień na posiedzeniach sekcyjnych i plenarnych.

Art. 18. Dokładne sprawozdanie z prac kongresu ogłoszone zostanie pod nadzorem M. I. R.

Komitet organizacyjny może zwrócić się do referentów z prośbą o skrócenie ich referatów lub może to sam przeprowadzić.

Art. 19. Korespondencje odnoszące się do Kongresu Leśnego przysyłać się winno do Generalnego sekretarjatu M. I. R.

Art. 20. Uczestników kongresu uprasza się o podanie bezwzględnie po przybyciu do Rzymu Generalnemu Sekretarjatowi adresu tamtejszego.

Art. 21. Komitet organizacyjny zastrzega sobie prawo zmiany programu lub skreślenia jego części.

Program Kongresu przewidywał następujący podział:

DZIAŁ I.

Statystyka leśna, polityka leśna, ekonomia i prawodawstwo leśne, szkolnictwo leśne.

1. Statystyka powierzchni leśnych, produkcji, konsumpcji i handlu.
2. Metody sporządzenia statystyk, ich perjodyczność i ujednolicenie.

3. Posiadłości leśne w stosunku do ogólnych interesów danego kraju.
4. Interwencja państwa.
 - a) Zarządzenia mające na celu zalesienie nieużytków, będących własnością prywatną, gminną, związkową i t. d. i ulepszenie egzystujących drzewostanów.
 - b) Zarządzenie w stosunku do administracji lasów prywatnych, gminnych i związkowych.
5. Organizacja rządowej administracji leśnej w różnych państwach.
6. Prawodawstwo leśne.
7. Dochodowość leśna i opodatkowanie lasu.
8. Kredyty leśne.
9. Szkolnictwo leśne w poszczególnych państwach.
10. Leśne stacje doświadczalne i informacyjne.

D Z I A Ł II.

Przemysł i handel drewnem i innymi produktami leśnymi.

A. Handel.

1. Zarządzenia w celu ulepszenia międzynarodowego handlu drewnem i produktami leśnymi. (Ujednolicenie zwyczajów handlowych i rodzajów umów, stworzenie jednolitych miar dla różnych sortymentów itd.)
2. Taryfy transportu drewna.
3. Taryfy celne.
4. Jednolita klasyfikacja celna produktów leśnych.

B. Przemysł.

5. Przemysł drzewny (tartaki itd.)
6. Mechaniczna fabrykacja papieru, celulozy i pokrewny przemysł.
7. Różnego rodzaju przemysł, zużytkowujący i przerabiający drewno.
8. Przemysł przetwarzający żywicę.
9. Przemysł zużytkowujący inne produkty leśne aniżeli drewno.
10. Przemysł destylacji drzewnej.
11. Drobnny przemysł leśny.

D Z I A Ł III.

Technologia i użytkowanie leśne.

1. Naturalne czynniki produkcji. Ekologia lasu.
2. Geograficzne rozmieszczenie poszczególnych gatunków drzew.
3. Gatunki drzew których zaprowadzenie i sadzenie w różnych strefach klimatycznych byłoby wskazane w celu ulepszenia produkcji drewna.
4. Użytkowanie lasu (cięcie, transport itd.)

5. Inne użytki leśne poza drewnem (garbowina, żywica, soki, liście itd.)
6. Zwęglanie drewna i zwykłe postępowanie przy zwęglaniu.
7. Zbiór i przechowywanie nasion leśnych.
8. Rozsadniki.
9. Zalesienie nieużytków.
10. Zastosowanie w leśnictwie sztucznych nawozów.
11. Podniesienie wartości drzewostanów.
12. Metody upraw i pielęgnowanie drzewostanów.
13. Oparaty gospodarcze i ich zastosowanie.
14. Konserwowanie drewna.

D Z I A Ł IV.

P o d d z i a ł A.

Zabudowanie dzikich potoków, zalesienia górskie, choroby roślin, uszkodzenia przez wiatr itd. Turystyka, propaganda. Polowanie i rybołówstwo. Różne.

1. Zabudowanie dzikich potoków (prace w małym i w wielkim zakresie).
2. Utrzymanie użytecznych terenów górskich (pastwiska i powierzchnie rolne) w związku z normowaniem gospodarstwa wodnego.
3. Sztuczne stawy i ich znaczenie dla zalesiania bezleśnych terenów górskich i regulowanie wody w górach.
4. Ulepszenie pastwisk i terenów rolnych.
5. Gospodarstwo pastwiskowe gminne i spółkowe.
6. Ustawy o zabudowaniu górskich potoków, regulowanie wody i terenów w górach.
7. Choroby roślin, szkody wyrządzone przez owady i zapobieganie im.
8. Szkody wyrządzone przez wiatr, śnieg, pożary itd. i środki ochronne.
9. Las i stosunek jego do rozwoju turystyki; las i wpływ jego na estetyczne wychowanie narodów.
10. Propaganda dla lasu i wody. Uroczystości w których drzewo odgrywa rolę.
11. Łowiectwo i rybołówstwo. Różne.

P o d d z i a ł B.

Tereny leśne w krajach tropikalnych. Zużytkowywanie drewna tropikalnego.

12. Zapasy drzewne krajów tropikalnych i możliwości zużytkowania ich na korzyść krajów małoleśnych.
13. Zastosowanie drewna tropikalnego.
14. Zagadnienia techniczne lasów tropikalnych.

Program zawiera też zapowiedź zwiedzenia przez Kongresistów wielkiej międzynarodowej wystawy w Medjolanie, trwającej od 12. do 27. kwietnia r. b., a obejmującej także dział maszyn drzewnych i produktów leśnych. Organizacją działu tego zajął się Komitet wystawy, która rok rocznie cieszy się poparciem kół przemysłowych i handlowych całego świata.

Przewidziana programem była też wycieczka do Toskany, w celu zwiedzenia interesujących lasów włoskich, jak drzewostanów piniowych wybrzeża morskiego i jodłowych w Pieninach. Projektowano również dalsze wycieczki w Alpy w celu przyjrzenia się harmonijnemu stosunkowi gospodarstwa leśnego i państwowego.

Każdy z uczestników Kongresu zgłoszony przez Komitety dla spraw Kongresu w poszczególnych krajach do M. I. R. otrzymał pocztą przesłaną legitymację osobistą wraz z bloczkiem, zawierającym sześć włoskich biletów kolejowych, uprawniających do 30%-wej niżki. Koleje polskie w drodze powrotnej udzieliły niżki 66%-wej. Korzyści, jakie dawały owe niżkowe włoskie bilety kolejowe stają się jednakże problematyczne, jeżeli się zważy, że egzystuje w Włoszech organizacja sportowa, klub automobilowy Primavera Siciliana, udzielający za opłatą 25 lirów niżkę 50%-wą. Celem owych niżek zdaje się być wzmożenie ruchu obcokrajowców i zwiedzających na Sycylję, jedynie bowiem po odstemplowaniu biletu w miejscu przeznaczenia można w drodze powrotnej z niego korzystać. Dowiedziawszy się o egzystowaniu owych udogodnień dopiero w Rzymie, wyzyskałem je o tyle, że postarałem się o bilet do Palermo i powrotny do Rzymu, radzę natomiast każdemu wybierającemu się do krainy cytryn i pomarańcz wystarać się o niżkę już od północnej granicy Włoch. Poza legitymacją, uprawniającą do wstępu na posiedzenia Kongresu, bankiety i t. p. otrzymał każdy uczestnik na miejscu znaczek metalowy i gratisowy bilet do wszystkich państwowych galerji, muzeum i wykopalisk w całym kraju. Podczas obrad Kongresu rozdzielano wielkie ilości druków jak broszury, referaty i t. p. redagowanych w wielu językach.

W Stałym Komitecie M. I. R. reprezentowane są — każdorazowo w osobie jednego przedstawiciela — następujące państwa: Niemcy, Argentyna, Austrija, Belgja, Kongo belgijskie, Brazylja, Bułgarja, Chile, Chiny, Columbia, Costa-Rica, Cuba, Danja, Egipt, Ekwador, Hiszpanja, Estonja, Stany Zjednoczone, Hawaj, Wyspy Filipińskie, Wyspy Virgińskie, Portorico, Etiopja, Finlandja, Francja, Zachodnio-Afrykańskie Kolonie francuskie, Algier, Indo-Chiny, Madagaskar, Marokko (francuskie), Tunis, Anglja, Australja, Kanada, Cesarstwo Indo-Brytyjskie, Irlandja, Nowa-Zelandja, Stany Południowo-afrykańskie, Grecja, Guatemala, Haiti, Węgry, Włochy, Erythrée (Morze Czerwone), Cyrenaika (Afryka

półn.), Somalia Włoska, Tripolis, Japonja, Kurlandja, Litwa, Luksemburgia, Meksyk, Nicaragua, Norwegja, Panama, Paraguay, Holandja, Indje Niderlandzkie, Peru, Persja, Polska (p. Bolesław Mikulski, radca handlowy przy poselstwie polskiem w Rzymie), Portugalja, Rumunja, Serbsko-Kroacko-Słowackie Królestwo, Rosja, San Marino, Szwecja, Szwajcarja, Turcja, Czechosłowacja i Urugway. W Komitecie technicznym i naukowym, liczącym 56 członków reprezentantem Polski był p. prof. Jedliński. Pomiedzy przyjezdnyimi uczestnikami Kongresu reprezentowanych było 58 państw.

Zgodnie z programem zwiedzono przed rozpoczęciem się właściwego Kongresu Międzynarodową Wystawę w Medjolanie, której opis umieszczony w nr. 42 „Rynku Drzewnego“ z dnia 25. maja 1926 r. dosłownie przytaczam.

Uczestnicy tegorocznego Międzynarodowego Kongresu Leśnego w Rzymie zebrali się w dniu 27. kwietnia w Medjolanie w celu zwiedzenia urządzonej tam międzynarodowej wystawy. Wystawa ta rozmiarami i wszechstronnością swą przedstawiała się imponująco i obejmowała począwszy od eksponatów przemysłu metalurgicznego, jak przeróżne maszyny, automobile, samoloty itd., a skończywszy na zwierzętach domowych jak bydło, psy licznych ras, króliki i drób — także dział drzewny, będący dla nas właściwym celem zwiedzenia wystawy.

W tak zwanym pawilonie meblarskim, pomiędzy szeregiem państw reprezentowana była także Polska, zajmując miejsce co do przestrzeni nie bardzo imponujące, wystawiając natomiast eksponaty, mogące zwiedzającym dać obraz naturalnego jej bogactwa w zasoby drzewne i rozwijającego się przemysłu drzewnego.

A więc wystawiono wielkością średnicy w oczy rzucające się przekroje *picea excelsa*, *abies alba*, *carpinus betulus*, *populus tremula*, *larix polonica*, *fagus silvaticus*, *pinus cembra*, *quercus robur*, *tilia parvifolia*, *fraxinus excelsior*, *acer pseudo-platanus*, *alnus glutinosa*, *pinus silvestris* i *ulmus campestris*.

Różne firmy polskie wystawiały swe eksponaty m. i.: Bystrzycki — Orzechów, Terebenthen S. A., Zakłady Chemiczne — Grodzisk, Société Industrielle Forestière, Spółka Akcyjna Pabjanickiej Fabryki Papieru, Robert Saenge. Wystawiono: forniery, dykty, trociny, materiał na drewnienko do zapalek, pudełka do zapalek, podkład kolejowy, parkiety zwykłe i ornamentacyjne — dalej terpentynę, węgiel drzewny, smołę drzewną, aceton, octan wapnia, formalinę, celulozę, octan sodu techniczny, chloroformium purissimum, alkohol metylowy, kwas octowy, esencję octową, chemical wood-pulp (papkę papierową) sulphite e bleached i t. d.

Porozwieszane również mapy Polski w liczbie dwunastu, w wyczerpujący sposób uwidoczniały nasz stan posiadania leśnego pod wieloma kątami widzenia.

Całość ozdobiona licznymi fotografjami jak n. p. rezerwów drzewostanu sosnowego w Białowieży, Bystrzyckiego portu na Warcie, mostu drewnianego, ładownia opału, transportu drewna, i i. oraz dwoma wieńcami jeleni i wypchanymi wilkiem i rysiem sprawiła napozór ubogie po bliższem przyjrzeniu się jednak zadawalające wrażenie.

W dniu 29. kwietnia odbyta się w teatrze Quirino, szczelnie zamkniętym dla dostępu publiczności przez kordon malowniczo umundurowanych karabinierów, uroczyste otwarcie Zjazdu w obecności J. K. M. Wiktora Emanuela III i prezesa ministrów Benito Mussolini'ego, piastującego godność honorowego prezydenta Kongresu. Na wstępie wygłosił J. E. p. Giuseppe de Michaelis, obecny prezydent M. I. R. następujące przemówienie w języku francuskim:

Sire! Exelencje! Panowie!

W charakterze prezydenta komitetu organizacyjnego otwieram pierwszy międzynarodowy kongres leśny.

Sire!

„Mam zaszczyt złożyć Jego Królewskiej Mości Hołd Kongresistów jak również Instytutu, który głęboko jest wdzięczny W. K. Mości za objęcie szczytnego protektoratu nad niniejszem imponującym zebraniem i za prestige swej obecności.

Exelencje! Panowie!

Niechaj będzie mi wolno wyrazić najżywsze podziękowanie Instytutu, J. E. Mussolini'emu, pionierowi wszystkich dobrych poczynań, ministrowi przemysłu i członkom rządu włoskiego tak za sympatyczną obecność przy tej ceremonji jak i za liczne wsparcia, których nam stale udzielali.

O zorganizowaniu niniejszego kongresu zdecydowało walne zgromadzenie z r. 1924, po przyjęciu do wiadomości pierwszej, dokonanej przez Instytut pracy statystyczno-leśnej. Zabraliśmy się do dzieła z znakomitą pomocą administracji rządu włoskiego i nie omieszkamy stwierdzić z prawdziwą satysfakcją, że apel nasz przyjęto wszędzie z największą gorliwością. Udziały zgłoszono nie tylko publicznych zarządów, lecz także wolnych, najróżniejszych zrzeszeń, kół akademickich, syndykatów i związków, stacyj doświadczalnych, nie licząc bardzo licznych szlachetnych badaczy i godnych ludzi nauki. Delegacje 58 rządów przybyły w liczbie 121 członków; ciało naukowe, szkoły i instytuty naukowe reprezentowane są przez 60 delegatów; związki, syndykaty i pisma fachowe przysłały przeszło 100 osób; blisko 500 bierze udział prywatnie. Sumarycznie składa się kongres z mniejwięcej 800 najlepiej kwalifikujących się członków. Sprawa leśnictwa spoczywa więc w godnych rękach i byłoby, moi Panowie, z mej strony bardzo górnolotnie, gdybym chciał zebraniu o takich walorach wskazywać wielkie zagadnienia, któremi się

Panowie interesują. Ważność ich rzuca się w oczy. Trzeba jaknajprędzej przywrócić zburzoną równowagę pomiędzy coraz to zwiększającą się konsumcją produktów leśnych a utrzymaniem spuszcziny leśnej.

Przed kilkoma dniami, na inauguracji ósmego walnego zebrania naszego Instytutu, szef rządu włoskiego, J. E. Mussolini zrobił uderzącą iluzję do leśnictwa jako zagadnienia pierwszorzędного znaczenia i jego narzucającej się roli w zakresie rolnictwa. Pomiędzy tymi czynnikami, których zachowanie, opieka i rekonstrukcja są niezbędne, umieścić wypada drewno, którego użytek i konsumcja zajmują pokaźne miejsce. Grożący mu kryzys odbija się w pierwszej linii na leśnikach, ich więc rzeczą jest wytyczenie dyrektyw i dostarczenie idei, dzięki którem wyśiłki państwa będą mogły być skoordynowane w kierunku wynalezienia środków, chroniących interesy rolnictwa przez zapobieganie dalszemu zubożeniu rezerw leśnych i stworzenie lepszego podziału produkcji.

M. I. R. jest organem, zajmującym się potrzebami tego rodzaju; jest on też zupełnie przygotowany do technicznego zbadania problemu leśnego jak i do wprowadzenia w czyn zarządzeń koniecznych, o charakterze międzynarodowym. Organ ten egzystuje w Rzymie od 20 lat dzięki wspańałości I. K. M. Wiktora Emanuela III i skutecznej współpracy z 72 państwami i kolonjami. Czując się na siłach na podstawie uprawnień, nadanych mu przez konwencję międzynarodową z r. 1905, oczekuje on tylko wykorzystania go i posłużenia się nim przy popieraniu każdej pożytecznej inicjatywy i wprowadzaniu jej w czyn w poszczególnych państwach, po zapadnięciu odośnej decyzji. Instytut będzie się czuł szczęśliwym w roli faktycznego realizatora życzeń kongresu, odnoszących się do zadaniem jego będącego stworzenia światowej kooperatywy, mającej ochronę gospodarczą na celu.

W tym sensie serdecznie Panów witam; zaszczytna obecność I. K. M. Króla Włoch zrzęda, iż podjęcie pracy przez Kongres zapowiada się jaknajlepiej; oby szczęśliwy początek przyniósł pożądany rezultat prac. Oto najgorętsze i najszczerze życzenie, które wyrażam w imieniu M. I. R.“

Następną mowę powitalną wygłosił J. E. Ginseppe Belluzzo, minister przemysłu, cechując ogromne znaczenie pracy M. I. R. i wskazując na stałe i wydatne poparcie wszystkich dążeń kulturalnych przez Rząd Włochi.

Nastąpiły wybory prezydium, przyczem zgodzono się przez aklamację na następujące propozycje: prezydent honorowy: minister Luigi Luzzatti, wiceprezydenci honorowi: prof. Arrigo Serpieri i Markiz Pauluzzi de Calboli Barone, Prezydent rzeczywisty: sen. Giovanni Raineri (Włochy), wiceprezydenci: baron

Von Dem Busche (Niemcy) p. Dana (Stany Zjednoczone), Lord Lovat (Anglja), de Wechel (Indje Niderlandzkie), p. Tanaka (Japonja), p. Fjelstad (Norwegja). Prezydenci sekcij: 1. sekcja p. Biselmann (Szwecja), 2. sekcja p. Siman (Czechosłowacja), 3. sekcja p. del Campo (Hiszpanja), 4. sekcja: A) p. Mongin (Francja), B) p. de Campos (Brazylja). Pozatem przewidziano po czterech wiceprezydentów dla każdej sekcji. Polska otrzymała tylko jedno miejsce w zarządzie, które zajął p. prof. Jedliński. Inauguracyjny wykład wygłosił w gmachu M. I. R. prof. Stoklasa (Czech) n. t.: Stan obecny walki z ujemnie na roślinność wpływającymi wyziewami kopalni i fabryk. W dniach 30. kwietnia, 3. maja i 4. maja odbywały się posiedzenia sekcij. 1. i 2. maja zajęła wycieczka do Vallambrosy, gdzie zwiedzono w lasach państwowych zadawałajaco przedstawiające się drzewostany jodłowe, bukowe i in. Po 5. maja t. j. po ukończeniu kongresu przewidywano trzy wycieczki, i to do Neapolu, Pineta di Migliarino i do lasów w Latemar i Paneveggio. Oficjalny bankiet odbył się w dniu 4. maja przy dźwiękach na dworze grających karabinierów i orkiestry znajdującej się w sali przyjęć.

Pomiędzy setkami referatów i druków zgłoszono następujące polskie: prof. dr. Ryszard Bichler — zasady zalesienia wielkich powierzchni, prof. inż. Władysław Jedliński — o potrzebie nowych metod urządzenia lasów, prof. A. Kozikowski — chrałaszcz w Polsce, inż. A. Krzyżanowski — polskie taryfy kolejowe na przewóz drewna, prof. Zygmunt Mokrzecki — ochrona lasu przeciwko szkodliwym owadom i jej międzynarodowa organizacja, prof. Józef Paczowski — las jako zespół organiczny, prof. Adam Schwarz — wzory sortowania drewna użytkowego, Dr. Marjan Sokołowski — rezultaty badań przy przekroczeniu górnej granicy lasów w Tatrach, prof. Władysław Szafer — rezerwy leśne w Polsce, Jan Sztolcmann — międzynarodowa liga dla ochrony bizona europejskiego, Związek Kół Leśników T. M. A. (p. Błotnicki) — Międzynarodowa organizacja związków studentów leśnictwa, prof. Tadeusz Wielgosz — teoria dokładności wzorów ksylometrycznych, Hipolit Frommer — wzorowe pomiary drewna użytkowego, Bonasewicz — metody nauczania makroskopowego odróżniania drewna, pozatem druk Głównego Urzędu Statystycznego Rzplitej Polskiej p. t.: refleksje na temat projektu formularza, używanego przy inspekcjach ogólnorołniczych i ochrona roślin w Polsce. — Na drugim i ostatnim zebraniu plenarnem w dniu 5. maja zatwierdzono wszystkie, przez poszczególne sekcje zgłoszone rezolucje. Wydane w formie osobnego druku p. t.: „treść wniosków, rezolucyj i zaleceń, przedstawionych zebraniu plenarnemu do aprobaty“ obejmują 16 stron drobnego druku, aczkolwiek więc wierne przetłomaczenie ich treści byłoby bardzo wskazane, nie mogę tego uczynić, gdyż przekro-

czyłbym znacznie dopuszczalne ramy niniejszej rozprawki. W streszczeniu treść rezolucyj brzmi następująco:

1. sekcja wniosków p. Delehay'a: oby państwa zebrały się do konserwacji i rozwoju produkcji lasów położonych na ich terytorjum z całą gorliwością, uzasadnioną troską koniecznej akcji ochronnej tak ważnego działu wytwórczości. W tym celu niechaj: 1) zapewnią najprzeróżniejszym właścicielom jaknajdalej idące współdziałanie, 2) zastosują wszystkie środki przymusowe i wykonawcze, dopuszczalne w przeróżnych państwach, w celu zapobieżenia ekscesom właścicieli terenów leśnych. Wniosek p. de Nicolay: Jeżeli państwo ograniczy prawo do wolnego użytkowania lasu przez prywatnych właścicieli, powinno im jako ekwiwalent udzielić pewnych udogodnień w kierunku zagwarantowania całości posiadania przez uniknięcie przymusowego podziału i zwolnienie z opłat spadkowych. P. Candiani: zmodyfikowanie ogólnego prawodawstwa leśnego w kierunku nieprzerywania łączności gospodarstwa górskiego z równinowem pod względami technicznymi, ekonomicznymi — z uwzględnieniem rzek — fizykalnymi i konfiguracji terenu; leży to w wzajemnych interesach rolniczych, przemysłowych i socjalnych. P. Pometta: W wypadkach zagrożenia lasom ochronnym przez potoki, których woda nadaje się do picia lub może mieć zastosowanie przy elektryfikacji — dalej w razie nieegzystowania w takich wypadkach lasów rządowych: a) winna nastąpić zamiana lasów prywatnych na ochronne, b) państwo winno się odnosić do lasów prywatno-ochronnych tak jak do lasów ochronnych i półpublicznych, c) poza tymi dwoma środkami winno się przewidywać możliwość ew. wykupu lasów prywatnych, a) właściciela lasów prywatnych powinno się uważać jako cennego współpracownika, a nie odsuwać go od zagadnień leśnych przez zbytne przelanie praw w lasach prywatnych na instytucje publiczne, e) praktyczna interwencja państwa w lasach prywatnych powinna zasadzać się na bezpłatnych i ciągłych radach przy równoczesnem wskazywaniu na to, że zarządzenia jego są na dalszy dystans również pożyteczne dla poszczególnych właścicieli. P. Pallu: zaleca zakładanie zrzeszeń leśników, mających na celu ochronę drzewostanów i zalesienie. P. Crehay: 1) zakazanie nadmiernych cięć, mogących lasy przyprawić o zdewastowanie, 2) ustalić klasy bonitacji według rejonów i żyzności gleby i na podstawie wydajności gleby wymierzyć podatki z lasu, 3) specjalnym podatkiem obciążyć cięcia nadmierne, przekraczające 30% rocznego przydziału, 4) zwolnienie na czas określony terenów zalesianych, 5) jeżeli państwo ograniczy prawo korzystania z lasu przez jego właściciela, powinno mu w zamian dać ustawowe udogodnienia w kierunku zwolnienia z opłat spadkowych i uniknięcia przymusowego podziału. P. Paillé: zważywszy że prawa, normujące

udział państwa w gospodarce poszczególnych lasów w wszystkich krajach są mniej lub więcej nowe, powinni wszyscy korzystać z rezultatów, osiągniętych w wszystkich krajach przez wzięcie pod uwagę wszystkich zmian i dodatków w odnośnym ustawodawstwie wraz z umotywowaniem. P. Badoux: 1) niechby M. I. R. przeprowadził do terminu przyszłego kongresu leśnego dokładne studia ustawodawstwa leśnego w wszystkich krajach i kwestji podatkowej, dotyczącej lasów prywatnych 2) wszystkie państwa zechcą jaknajwcześniej przyczynić się do zwiększenia wydajności lasów prywatnych, 3) wszystkie państwa zechcą przyczynić się do zwiększenia leśnej własności rządowej, 4) kongres uważa za wskazany nacisk wszystkich państw na uświadamianie ludu w kwestjach leśnych. P. Fjelstad: wskazana współpraca M. I. R. z wszystkimi innymi Międzynarodowymi organizacjami leśnymi. P. Dona: Międzynarodowe sprawozdanie rolnicze winno zawierać zestawienie cięć. P. Błotnicki: Kongres zechce popierać w wszystkich krajach i na wszystkich uniwersytetach ideę międzynarodowego zrzeszenia studentów leśnictwa. Raport Komitetu dla statystyki leśnej: statystyka konieczna ze względu na stworzenie możliwości ustalenia w każdym państwie właściwej polityki leśnej i ułatwienie handlu i przemysłu. Żadna z ważnych dziedzin nie została tak zaniedbana jak światowe źródło drewna. Statystyki, które obecnie rozporządzamy zasadniczo różnią się pomiędzy sobą pod wieloma względami. Wskutek tego brak ogólnego obrazu gospodarki, powoduje zwiększenie konsumpcji drzewa i zmniejszenie się zapasów leśnych w stopniu już dzisiaj wzbudzającym obawy. Trzeba więc bezwzględnie działać w kierunku zagwarantowania ciągłości światowym źródłom drzewa i dokładnego zobrazowania dzisiejszego pod tym względem stanu rzeczy. Międzynarodowy handel drzewny zajmuje niepoślednie miejsce w światowym handlu; skutkiem tego w miarę wyczerpywania się źródeł drzewnych i przystępowania do handlu drewnem nowych państw, powinna statystyka leśna przybierać formę coraz to więcej światową. Wynika stąd potrzeba międzynarodowego organu, któryby dawał dyrektywy, ujednostajniał metody i zbierał, uzgadniał i ogłaszał dane statystyczne. Wobec tego, że M. I. R. już ma kontakt z większością rządów i najlepsze dane po temu, aby stworzyć tego rodzaju organ, Komitet zaleca mu uruchomienie działu statystyki leśnej w zakresie ściśle technicznym pod kierunkiem kompetentnego ekonomisty-leśnika. Komitet zaleca nadać działowi temu jaknajdalej idące autonomię. W skład jego działalności wchodziłyby osobiste wizyty jego dyrektora w poszczególnych państwach w celu nawiązania kontaktu z czynnikami miarodajnymi. Komitet ocenia koszty uruchomienia działu na najwyżej milion lirów (40.000 dolarów). Na początek starczyłoby 500.000 lirów (20.000

dolarów) aczkolwiek ograniczenie kredytu nie doprowadziłoby do upragnionego celu. Środki musiano by pokryć z specjalnych kontrybucji państw zainteresowanych, a więc takich, które wielkie ilości drewna konsumują i eksportują. W tym sensie Komitet zwraca się do oficjalnych przedstawicieli państw z apelem o zwrócenie uwagi poszczególnych rządów na ważność problemu i konieczność wydatnego poparcia go. Komitet zaleca M. I. R. zwrócić się do wszystkich państw z prośbą o wydelegowanie do współpracy najzdolniejszych ekonomistów-leśników. Komitet ekspertów-leśników winien prowadzić wybór kandydatów. Specjalnie wyłoniony Komitet ekspertów zainteresowanych państw miałby za zadanie szczegółowe ustalenie programu prac oraz sposób ich przeprowadzenia. Statystyka każdego państwa winna wykazywać: a) produkcję drewna, b) import, eksport i konsumpcję. Powierzchnia produkująca drewno winna być podzieloną: a) na powierzchnię zdolną do użytkowania (obecnie lub po upływie określonego czasokresu, w całości lub co do niektórych gatunków drzew) — i na powierzchnię, której nie można eksploatować. Pierwsza z nich powinna być podzielona w granicach możliwości pod względem zwarcia drzewostanów, b) według przynależności do poszczególnych kategorii własności, c) o ile możliwości według gospodarstw. W produkcji drewna trzeba rozróżnić drewno iglaste i liściaste (twarde i miękkie). Statystyka powinna tak być ujęta, aby wykazywała produktywność przestrzeni zalesionych w więku rębny i masę drewna wyrąbanego, żeby temsamem dawała odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu żyje dzisiaj świat z swych rezerw drzewnych. M. I. R. winien za pomocą swego nowego działu statystycznego wpłynąć w kierunku ujednolicenia nomenklatury celnej. Wiadomości handlowe winny być wydawane rocznie, inne dane wyżej wymienione dostarczane periodycznie.

2 sekcja. P. Frommer: Kongres wyraża życzenie, aby M. I. R. lub jakiś organ wykonawczy, stworzony przez Kongres bacznie śledził ustalanie miar drewna i aby; zasięgnawszy informacji w tym kierunku był w stanie wystąpić z propozycją zaprowadzenia jednolitych miar drewna nieobrobionego, przetartego i nieokorowanych okrągłaków. Decyzje winny być ujęte w formie konwencji międzynarodowej. — PP. Oudin, Bugnet i Selvat: wskazaniem jest aby państwa o rozwiniętym przemyśle żywicznym badały problemy związane z produkcją żywicy i aby stacje doświadczalne komunikowały sobie osiągnięte rezultaty. — P. Pallazo: Oby doświadczenia nad spożywaniem rozciągnięto na wszystkie kraje zważywszy je w przedmiocie korbów pozostają kwestje nierozstrzygnięte.

3 sekcja. Podkomisja urzędzenia: Zważywszy, że dzisiejszy sposób gospodarzenia w lesie nie może zapobiec deficytowi

w produkcji i odwrócić kryzysu ekonomicznego, uznaje Kongres konieczność udoskonalenia metod urzędzeniowych. Kongres uważa, że ciągle pogłębianie ekonomji leśnej, której bazą winny być nauki przyrodnicze, jest sprawą naglącą. Kongres jest zdania, że urządzenie powinno być przemyślane i przeprowadzone (podług kontyngentów technicznych i ekonomicznych) w formie doradcy i obserwatora hodowli, której najważniejszym dążeniem winno być — poza zachowaniem i odnowieniem lasów — zwiększenie produkcji. Kongres życzy sobie, aby M. I. R. podał do wiadomości szereg sprecyzowanych praktycznych przykładów urządzeń zastosowywanych w różnych typach gospodarstwa leśnego, wraz z instrukcjami, wydanymi w tym kierunku przez odpowiednie administracje lasów. — P. Robinson: W celu zagwarantowania regularnych dostaw nasion leśnych po umiarkowanych cenach powinni się leśnicy wszystkich państw w tym kierunku wspierać. — P. Jedliński: Kongres uznaje absolutną konieczność udoskonalenia metod urzędzeniowych, które winny być intensywnie przeprowadzane w wszystkich państwach. Kongres wyraża uznanie dla — już przez leśników pewnej ilości państw — podjętych wysiłków około stworzenia prac naukowych i eksperymentalnych. Równocześnie Kongres jest zdania, że w celu lepszego zdania sobie sprawy z postulatów zwiększenia produkcji za pomocą urządzenia, trzeba koniecznie dokompletować program nauk w wyższych uczelniach leśnych przez zaprowadzenie lub rozszerzenie nauk przyrodniczych jak fyto-socjologia i ekologia. Pozatem trzeba stale uzupełniać program nauk zdobyciami stacji doświadczalnych. Kongres jest zdania, że w celu pogłębiania wiadomości o czynnikach naturalnych produkcji leśnej, tereny leśne powinny być wyposażone w sieć stacji meteorologicznych i fenologicznych. Kongres wyraża mniemanie, że wobec uproszczenia badań nad naturalnymi czynnikami produkcji leśnej — jak również chcąc, aby rezultaty nie tylko były lokalne lecz miały szersze znaczenie, byłoby wskazane ujednolicenie metod badań fenologicznych, meteorologicznych i odnoszących się do granic zasięgów poszczególnych gatunków drzew. Kongres uważa rezerваты (parki natury) za najlepiej nadające się do badań nad podstawami produkcji leśnej, której podłożem są nauki przyrodnicze, oraz nad racjonalnymi metodami hodowli i urządzenia. Kongres uważa utworzenie rezerwatów w każdym państwie posiadającym naturalne zbiorowiska leśne za wskazane, w większych lub mniejszych rozmiarach i szczególnie tam, gdzie owym naturalnym zbiorowiskom grozi doszczętna zagłada. — P. Bernard: uprosić rząd hiszpański o zaprowadzenie metody urzędzeniowej p. Bernarda, ponieważ osiągnie się w ten sposób wielki dochód. — P. Pardé: M. I. R. zechce ogłosić w kilku językach najważniejsze metody urzędzeniowe, zastosowywane

w poszczególnych krajach. Każde państwo u siebie, a jeszcze lepiej M. I. R. zechce wydać elementarny, łatwy do zrozumienia i zastosowania podręcznik urządzenia. — P. Petitmermet: bez przerwy winno się kontynuować pielęgnowanie lasów górskich. W tym celu konieczny plan urządzenia leśno-pastwiskowego. — P. d'Almeida: Wobec tego, że produkcja korka wzrasta co rok a konsumpcja zdaje się nie wzrastać — dalej, doceniając znaczenie dębu korkowego dla lasu państw śródziemnomorskich, Kongres stawia wniosek pod adresem instytutów naukowych o poświęceniu się zagadnieniu nowego użytkowania korka. — Ogólna rezolucja 3 sekcji: Znaczenie zmiany gatunków drzew leśnych. Wzajemna pomoc pod względem dostarczania nasion leśnych.

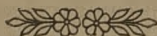
Sekcja 4 A. I. Walka z dzikimi potokami: tam gdzie okoliczności pozwalają na podział prac między ludzi cywilnych i leśników, trzeba z tego skwapliwie korzystać i stworzyć wspólny program prac. W pierwszej linii zwłoki nie cierpiące prace sztuczne, mające przeciwdziałać katastrofom, na drugim planie zalesienia. II. Walka z owadami: wszystkie stacje doświadczalne całego świata zechcą badać wpływ atmosfery na rozmnożenie owadów szkodliwych. Konieczne podjęcie dobrze zorganizowanej walki z mniszką, i to za pomocą systemu p. Rasek'a (Czech). M. I. R. zechce skomunikować się z instytutami patologii i entomologii leśnej w celu otrzymania wiadomości dotyczących: a) ukazania się i rozprzestrzeniania chorób i wrogów drzew leśnych; b) nowych metod walki pod względami technicznym i prawnym; c) wszystkich innych informacji. M. I. R. dzielić się będzie bez zastrzeżeń swymi wiadomościami z zainteresowanymi instytutami. III. Walka z cryptogamami: zestawienie doświadczeń wszystkich państw w walce z szkodnikami kasztanowca jadalnego w celu stworzenia skutecznej metody walki. IV. Walka z wiatrami: M. I. R. wyda ankietę na temat metod walk z wiatrem i wyrządzanych przez niego szkód w celu ochrony zbóż, bydła, drzew owocowych itd. V. Walka z pożarami: zaproszenie na konferencję państw o klimacie, umożliwiającym pożary w celu poznania środków walki i zapoczątkowania w tym kierunku systematycznego doświadczalnictwa.

VI A Pastwiska. Wobec egzystowania w poszczególnych państwach wielkich nieużytków, nadających się częściowo na las, a częściowo na pastwiska, Kongres wyraża życzenie, aby 1. w rękach leśników połączyć administrację leśno-pastwiskową, 2. stacje leśne dążyły do ulepszenia pastwisk, 3. w wypadkach grożącego niebezpieczeństwa wskutek zniszczenia pastwisk, państwo miało prawo wywłaszczenia i mogło uciec się do różnych środków mających na celu odwrócenie katastrofy. VI B: Wskazaniem jest, aby rządy państw posiadających w Afryce kolonie i protektoraty

jak i autonomiczne rządy afrykańskie zajęły się zagadnieniem deszczy i wód, zagrażających kolonizacji, rolnictwu i żegludze rzecznej i aby prawnie ochraniały żyzność wszystkich terenów, nadających się pod uprawę i do zaludnienia. VII. Ochrona przyrody: Wszystkie państwa zechcą uznać życzenia wyrażone już dotąd w różnych Międzynarodowych Instytutach Ochrony Przyrody i konkluzję Kongresu w Paryżu z dnia 2. VI. 1923 r. i zechcą rozwinąć szeroką akcję ochrony pomników natury, stworzenia parków między- i narodowych, rezerwatów, ogrodów alpejskich — jak również programem szkół objąć ideę propagowania ochrony przyrody, szerzyć propagandę i udzielać w tym kierunku moralnego i materialnego poparcia. VIII. Łowiectwo i rybołówstwo: M. I. R. zechce nadal kontynuować swe prace w zakresie łowiectwa i rybołówstwa pod względami prawnymi i technicznymi.

Sekcja IV B. P. Bertin: Wobec zastosowania drewna z francuskich kolonji w przemyśle włoskim, Kongres dąży do poparcia drewna importu tropikalnego do państw konsumujących. Pp. Paulet i Fishar: polecają wszystkim państwom, posiadającym lasy tropikalne, dekret rządu brazylijskiego, odnoszący się do służby leśnej. P. Kramer: Kongres proponuje, aby delegaci państw tropikalnych wskazali prezydentowi IV komisji czasopisma leśne i aby owi delegaci wpłynęli na odnośnych redaktorów, aby przy każdym ważniejszym artykule umieszczone było résumé w języku francuskim, angielskim lub niemieckim. P. Stebring: Wobec wzrastającego zapotrzebowania drewna winno się ograniczyć zręby w lasach tropikalnych do wysokości dopuszczalnych etatów. Konieczne jest uregulowanie sprawy pastwisk w krajach pół- i tropikalnych. Delegacja Indji Niderlandzkich: Przyjąwszy do wiadomości referat p. v. Berger'a na temat praktycznego rozpoznawania drewna, M. I. R. zwraca uwagę na doświadczenia poczynione w tym kierunku przez Instytut Buitenzorg (Jawa).

Oto bogaty i wszechstronny rezultat prac Kongresu. Po zatwierdzeniu rezolucji, oficjalni delegaci państw złożyli podziękowania pod adresem gościnnych gospodarzy. W imieniu Polski w języku francuskim przemówił dyrektor Departamentu Leśnictwa, p. Miklaszewski. Datę następnego Kongresu ustalono na rok 1930, pozostawiając wybór miejsca prezydjum M. I. R. Kongres zakończył się filmem, ilustrującym leśnictwo włoskie, a wyświetlonym za staraniem Generalnej Dyrekcji Lasów. Objasnieniami służył generalny dyrektor p. Stella.



HOLTEY.

O sztucznem rozmnażaniu mrowisk przeciw żerowaniu gąsienic.

Wszelkie środki techniczne stosowane przeciwko olbrzymiemu żerowaniu sówki-chojnowki w latach 1923 i 1924, prawie w zupełności zawiodły.

O ile skuteczniej działać mogą skrapiania z aeroplanów lub gazy przyziemne, należy odczekać poczynionych już w tym kierunku prób i dokładnych badań. Jednakże środki te, o ile dotąd wiadomo, będą zapewne bardzo kosztowne.

Chyba już każdy z leśników przyjął za pewnik, iż hodowanie drzewostanów równoletnich jednego i tego samego gatunku drzewa na większych skupionych przestrzeniach jest wielkim błędem gospodarczym. Czyste, równoletnie drzewostany sosnowe są najlepszym siedliskiem dla rozmnoży wszelakich szkodliwych owadów leśnych, a mniej zaś znajdujemy w nich muchówek i owadziatek, które tak skutecznie przychodzą nam z pomocą, gdyż brak im w 2 i 3 generacji pewnych współtowarzyszy do rozwoju. Również mało mrówek trafia się w czystych drzewostanach sosnowych, zapewne dla braku potrzebnego pożywienia.

Drzewostan mieszany, z natury posiadający glebę więcej próchnicową i wilgotną, nie daje poczwarkom i gąsienicom takiego ciepłego schroniska zimowego, jak drzewostan sosnowy z ściółką, mchami i jagodziną.

A zatem, zadaniem leśnika niech będzie stwarzanie odtąd jaknajwięcej drzewostanów mieszanych — odporniejszych na wszelkie klęski!

W niektórych lasach na Śląsku poczyniono już próby z sztucznem rozmnażaniem mrówek, bo jak wiadomo, pewne gatunki mrówek należą do najwięcej nieprzejednanych wrogów szkodliwych gąsienic leśnych.

Należałoby więc i w naszych lasach zwrócić ogólną uwagę na sztuczne rozmnażanie mrowisk i już tej wiosny rozpocząć próby, a potem w roku, w miarę korzystnych wyników, pracę tę kontynuować dalej.

Według poczynionych na Śląsku prób, jedna normalna kolonia mrówek (ca 75 000 mrówek) zabezpiecza od żerowania gąsienicy $\frac{3}{4}$ —1 ha drzewostanu. Jedynie przy silnem wystąpieniu trądu (*Lophyrus pini*) pomoc mrówek jest nieznaczną. Z licznych gatunków mrówek zaleca się przedewszystkiem następujące gatunki dla sztucznego rozprowadzania w lesie:

1. *Formica rufa*, do 1 cm. długa, prawie czarna, lecz tułów i odnoże brunatno-czerwone. Jest to główna przedstawicielka równiny, sypie kopce do 1,5 m. wysokie.

2. *F. sanguinea*, równa co do wielkości pierwszej, lecz całkowicie czerwona, występuje wyłącznie na równinach i trzyma się tylko w lesie, na skrajach pól — jest rzadka.
3. *F. herculeana*, do 1,8 cm. długa, czarna, zachodzi przeważnie w górach.
4. *F. ligniperda*, wielkości poprzedniej. o czerwonym odwłoku, również przedstawicielka lasów górskich.

Mrówki żyją podobnie jak pszczoły, jednakże z tą różnicą, iż w porze rojenia tylko samce i samice posiadają skrzydła, zaś robotnikom skrzydeł brak i z tej przyczyny nie biorą udziału w godach weselnych.

Przy sztucznem rozmnażaniu mrowisk postępuje się podobnie jak przy pszczołach, wyczekując pory rojenia lub też przedtem robiąc odkłady. Ostatni sposób jest pewniejszy o tyle, że odkład robi się bez pośpiechu, spokojnie, natomiast czas rojenia bywa niekiedy bardzo krótki i zmusza do ciągłej obserwacji, celem stwierdzenia uskrzydlenia się samczyków i samic, aby niezwłocznie móżd rozpocząć rozmnożę mrówek.

Już nawet w maju można przystąpić do zakładania nowych gniazd mrówczych, jeżeli dni są ciepłe i pogodne, zależnie zaś od pogody, przesunie się termin aż do końca lipca. Jeżeli nowe mrowisko powstać ma z rójki, natenczas zaleca się obserwację matecznej kolonii już z końcem maja, aby nie pominąć sposobnej chwili.

Zauważyć można, że mrowiska pokazują się w lesie najpierw w pobliżu dróg lub granic, a rzadko w środku drzewostanu, co wskazuje na zależność od pokarmu części i wydzielin zwierzęcych.

Zakładanie nowych mrowisk rozpoczynać więc należy od dróg i pól coraz głębiej w las, korzystając z starych pni i miejscowych ścieżek, które oczyścić trzeba z ściółki, mchu i trawy, jeżeli się łączą z drogami leśnymi. Również zaleca się zakładanie nowych krótkich ścieżek w głąb drzewostanu i pokrywanie takowych drobnym nawozem końskim.

Na nowe mrowisko obiera się stary pień spróchniały, w odległości mniejwięcej 200 m. od gniazda matecznego, aby uniemożliwić powrót mrówkom. Wyszukany pień rozbija się cośkolwiek obuchem siekiery i oczyszcza wokoło (do 1 m. średnicy) z wszelkiego mchu, ściółki i gałęzi. Obok, na sośnie, robi się znak, aby łatwo było odnaleźć nowe mrowisko.

Teraz stwierdzić musimy, czy w mrowisku, z którego zamierzamy zrobić odkład, są już poczwarki (mylnie zwane jajkami mrówczemi). Jeżeli poczwarki znajdujemy, i są jeszcze białe, czekamy jakie 8, dni zanim do powtórnego stwierdzenia przystąpimy. O ile następnie pokażą się poczwarki już brunatne, wypadnie w kilka dni później jeszcze raz poczwarki zobaczyć,

gdyż ciemne i czarne ich zabarwienie wskazuje właśnie na odpowiednią porę dla zrobienia odkładu. Sposób przenoszenia mrówek bardzo prosty: zwykłym kubłem z pokrywą nabiera się mrówek do pełności, zapuszczając kubel dość głęboko, aby nabrać również poczwerek i przenosi się na nowe miejsce, podlane przedtem słodkim roztworem z cukru i wody (1 funt cukru na 10 l. wody) — i odkład gotowy. Stare mrowisko należy wyrównać, zaś nowe opatrzyć numerem mrowiska matecznego. Na Śląsku numeracje mrowisk prowadzi się oddziałami. Następnego dnia bada się stare mrowisko, gdyż przez odkład mogą być zabrane wszystkie królowe (spozatrzymane do 50 szt. w mrowisku) i wtenczas mrówki zdradzają wielkie zaniepokojenie. W danym wypadku trzeba część odkładu przenieść z powrotem na stare miejsce. Dla tego też zaleca się mrowiska i odkłady numerować. Jeżeli trafimy na mrówki już uskrzydłone, postępujemy z odkładami tak samo, jak wyżej wspomniano. Wystarczy z lekka uderzyć prętem w mrowisko, a wszystkie skrzydlate mrówki zaraz się pokażą na wierzchu.

Po godach weselnych mrówki odgryzają sobie skrzydełka wzajemnie i przystępują zaraz do składania jajek. Wyżej opisany sposób rozmnażania mrowisk daje dobry rezultat, zależnie od umiejętnego wykonania. Są już pewne dane z poczynionych prób na Śląsku, iż 80% odkładów udało się utrzymać przy życiu. Gdzie tylko znajdowano stare mrowiska, tam do 1 ha drzewostan pozostał nie objedzony przez gąsienice. Jeden z badaczy życia mrówek, jezuita Wasmann z Luksenburga, utrzymuje, że jedno silne mrowisko *Formica rufa* może na 10 000 □ m przeszkodzić żerowaniu gąsienic, ale też trafiają się mrowiska, w których miliony mrówek żyją.

Jeden funt cukru na odkład najzupełniej wystarcza i przy pomocy robotnika może leśnik do 10 odkładów dziennie założyć.

Jakkolwiek można mieć pewne zastrzeżenia i obawy, czy tylko w czystych drzewostanach sosnowych, na lichym siedlisku, ubogiem w wodę i próchnicę, sztuczne rozmnażanie mrowisk wyda rezultat dobry, to jednak nie powinno się tak w państwowych jak i prywatnych lasach pomijać żadnej sposobności, dającej możliwość robienia prób, aby się choć w części zabezpieczyć od klęsk, jakie nam każde żerowanie gąsienic spowodza.

San Remo w kwietniu.



ZIELIŃSKI.

Wiatr jako szkodnik leśny.

Oprócz klęsk ze strony owadów, dobrze nam z ostatnich lat znanych, narażone są lasy również na klęski, spowodowane przez czynniki natury elementarnej, do których zaliczyć chcę na tem miejscu wiatry. Mam tu na myśli szczególnie wypadek, który wydarzył się 6. czerwca 1924 roku w leśnictwie Sadogóra w nadleśnictwie Rychtal, a który poniżej zamierzam opisać, wpraw jednak jeszcze pragną wspomnieć o przyczynach, wywołujących wiatry, i te ostatnie choć pobieżnie scharakteryzować.

Każdy rodzaj wiatru, przy którym powietrze przesuwają się ponad ziemią z szybkością większą, niż 100 klm. na godzinę, nazywamy wiatrem burzliwym. Wiatry takie powstają wówczas jeśli z powodu wielkiego upału lub z innej przyczyny w jednym miejscu ziemi powietrze stanie się znacznie lżejszem, niż w sąsiednim. Ten przebieg poruszania się powietrza łatwo daje się zrozumieć przy większym pożarze np. jakiegoś zabudowania, lasu itp., gdzie zawsze powstaje wiatr tem silniejszy, im większy ogień; niekiedy staje się tak gwałtowny, że porywa płonące większe przedmioty, unosząc je nawet na znaczną odległość. Mamy tu w małym rozmiarze wiatr burzliwy, który wytwarza się stąd, że ogrzane, a więc lekkie powietrze nad pożarem unosi się w górę, a na miejsce jego napływa zewsząd powietrze nieogrzane, a więc cięższe.

W wielu częściach naszego globu wieją wiatry burzliwe, noszące najrozmaitsze nazwy. Często słyszy się o spustoszeniach, jakie poczyniły trąby, cyklony, orkany itp. W dolinach wysokich gór, szczególnie w Alpach znany jest silny wicher pod nazwą fenu; w Karpatach podobne wiatry zowią się halnymi. Przeciwnieństwo do tutejszych wiatrów stanowią wiatry gorące, suche, których ojczyzną są rozpalone piaski pustyń afrykańskich. Tam nad słynną Saharą wieją owe groźnie palące wichry, znane od dawna pod nazwą samumu, harmatanu i wielu innych, a dochodzące niekiedy do 50° gorącą, to też drogi, którymi karawany zwykle przechodzą, nie rzadko usłane są kośćmi ludzi, koni i wielbłądów, których wichry takie często w podróży napotykają, grzebiąc ich w piasku lub zabijając.

Po za wiatrami stałymi, do których należą wiatry nadmorskie, górskie, wiatr biegunowy, równikowy i niektóre inne, mamy na ziemi jeszcze wiatry zmienne, takie, które zjawiają się w porze nieokreślonej, nieprzewidzianej, wiejące krócej lub dłużej z mniejszą lub większą siłą. Takie wiatry panują właśnie na lądach obu umiarkowanych pasów ziemi, niosąc nam prawdziwe błogosławieństwa lub groźne klęski. Cała Europa, a więc i Polska, leży właśnie w pasie tych wiatrów zmiennych.

Aczkolwiek burzliwe wiatry tutejsze wprawdzie mniej groźnie powodują szkody, niż wiatry wiejące w pustyniach afrykańskich, to jednak stać się mogą niekiedy bardzo dokuczliwymi, powodując nieraz straszne spustoszenia, podobnie jak to się zdarzyło w leśnictwie Sadogóra nadleś. Rychtal.

Jakkolwiek huragan przeszedł szybko, zatrzymując się za ledwie 10—12 minut, to jednak ta krótka chwila wystarczyła zupełnie, aby zniszczyć prawie całkowicie przestrzeń 5 hekt. Pastwą wiatru padł drzewostan, jak już wspomniałem, na przestrzeni 5 hekt., z czego 3 hektary drzewostanu 120 letn., 2 hekt. 70 letn., ostatni czysto sosnowy, pierwszy sosnowo-świerkowy, przetknięty dębem.

Ze siła wiatru była ogromna, świadczy fakt złamania kilkuset drzew sosnowych i świerkowych tuż przy ziemi na wysokości $\frac{1}{2}$ do $1\frac{1}{2}$ mtr.; drzewa te posiadały w złamanym miejscu średnicę nie niżej 40 cm., i były przytem zupełnie zdrowe. Reszta złamana w połowie wysokości lub wyrwana z korzeniami.

Z najrozmaitszych złomów i wywrotów, którymi cała przestrzeń była pokryta, najwięcej zasługiwałyby na uwagę wywroty i złomy przyziemne. Przyczyny wywrotów i złomów przyziemnych nie należy jednak szukać wyłącznie tylko w sile wiatru, lecz wpłynęły na to i inne okoliczności, mianowicie w uwarstwieniu gleby i pasożytach. Zniszczoną przestrzeń pod względem gleby podzielićby można na 2 grupy.

Do pierwszej zalicza się glebę z podglebiem żwirowatym spoistym, do drugiej glebę z podglebiem piaszczystym; obie piasczysto-gliniaste III. bonitacji o średniej głębokości. Różnica, jaka znajduje się pomiędzy jedną a drugą grupą, uwidoczniła się na zewnątrz po przejściu huraganu aż nadto wyraźnie. Drzewa, stojące na glebie z podglebiem żwirowatym, uległy wywrotom, stojące zaś na glebie z podglebiem piaszczystym — złomom w połowie wysokości. Jak z powyższego wynika, system korzeniowy, a szczególnie korzeń polowy u sosny nie został wskutek spoistego podglebia, pod względem oparcia się wiatrom, prawidłowo rozwinięty, drzewa zaś nie mogąc oprzeć się sile wiatru, uległy wyrwoceniu. Wręcz przeciwnie miała się rzecz u drzew stojących na tej samej glebie, lecz z podglebiem piaszczystym; tam system korzeniowy, normalnie rozwinięty, oparł się wiatru, natomiast strzała w połowie wysokości uległa złamaniu.

Jako drugą przyczynę, potęgującą siłę huraganu, należy uważać Żagiew wieloletnią czyli grzyb korzeniowy, który w tutejszych lasach dość poważnie występuje, a jego skutkiem zawdzięczać należy znaczną ilość złomów przyziemnych. W drzewostanie 120 letn., zniszczonym przez huragan, znalazłem 5—10% drzew chorych, z których większy % przypadł na świerk, mniejszy na sosnę. W kilku miejscach u świerku grzyb korzeniowy

dochodził do 10 mtr. wysokości w strzale. W tej zepsutej części drzewa podziwiać było można misternie zbudowane mieszkania mrówek *Formica ligniperda* z niezliczonymi piętrami, a w nich tysiące poczwerek, unoszonych w głąb strzały przez troskliwe o pokolenie mrówki.

Że grzyb korzeniowy należy do niebezpiecznych szkodników lasu, nie bez znaczenia byłoby wspomnieć o biologii i warunkach życia tego groźnego szkodnika. Pomijam to jednak ze względu na obszerny opis żagwi wieloletniej przez p. Łucjana Stryczyńskiego „Przeglądzie Leśniczym“ kwiecień 1925.

Aby w końcu dać pogląd na całokształt skutków po huraganie, chciałbym sumarycznie przedstawić w m³ ilość wyrobionego drewna nie tylko w samym leśnictwie Sadogóra, lecz poszczególnie we wszystkich leśnictwach całego Nadleśnictwa i to: w rewir. leśnictwie Opatów wyrobiono złamów i wywrotów 240 m³

	„ Darnowiec „	„ „	620 „
	„ Zgorzelec „	„ „	400 „
	„ Wesoła „	„ „	100 „
i	„ Sadogóra „	„ „	5100 „

czyli razem 6460 m³

Z ogólnej sumy przypada na drewno użytkowe . . . 58,4 %
 „ „ opałowe . . . 41,6 %

Jak z powyższego wynika, zniszczył huragan w przeciągu 12 minut 6460 m³, a zatem na 1 minutę przypada ca 540 m³.

Inż. KAROL KUCZA.

Zagadnienie produkcji w polityce agrarnej i leśnej.

(Ciąg dalszy).

Czynniki ekonomiczno-naturalne kraju, a rozwój produkcji rolnej i leśnej.

Przedstawiwszy już poprzednio warunki naturalne kraju w znaczeniu przyrodniczym (topografia, gleba, ustrój rolny i leśny) — przechodzę do omówienia czynników ekonomiczno-naturalnych, za które uważam: a) gęstość zaludnienia, b) uprzemysłowienie kraju, c) dobrą i gęstą sieć komunikacyjną, d) poziom wykształcenia ogólnego i fachowego ludności, oraz stopień wciągnięcia jej w orbitę życia społeczno-gospodarczego.

Gęstość zaludnienia, wynosząca u nas 70,3 mieszkańców na 1 km², z natury rzeczy, wpływa z jednej strony, na zwiększenie konsumpcji produktów rolniczych, z drugiej zaś strony, jest

zbiorowiskiem sił roboczych. Zapotrzebowanie jej stwarza dla produktów rolniczych dość szeroki rynek zbytu. Wielka zaś liczba rąk roboczych, nie mając ujścia do ognisk przemysłowych, lub innej gałęzi życia gospodarczego, zmusza do zastosowania pracy ręcznej w takich gałęziach gospodarstwa rolnego, które z natury swej, pochłaniają zdwojoną liczbę rąk roboczych (buraki, ziemniaki, marchew, kapusta, len, konopie itp.) Widzimy tutaj, że silny przyrost ludności jest tym czynnikiem, który kształtować może formy produkcji rolnej i w ten sposób oddziaływać na jej ewolucję.

Uprzemysłowienie naszego kraju, względnie ilość ludzi, zatrudnionych w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego, przedstawia niżej zamieszczona (według Bujaka) tabelka:

Dzielnica wzgl. kraj	w rolnictwie i leśnictwie	w przemyśle i górnictwie	w handlu i komunik.	w innych zawodach
Królestwo . . .	57	20	8	15
Małopolska . .	73	9	8	10
Poznańskie . .	54	23	9	14
Pomorze . . .	50	24	9	17
Kresy Wsch. . .	73	9	7	11
Górny Śląsk . .	29	47	11	13
Ogółem: . . .	64	16	8	12
Czechosłowacja	42	30	8	20
Niemcy . . .	35	40	12,5	12,5

Cyfry te wykazują, że jedynie Górny Śląsk jest u nas dzielnicą silnie uprzemysłowioną, na modłę krajów Zachodniej Europy. Pozatem Ziemie Zachodnie oraz Kongresówka wykazują jeszcze pewien stopień uprzemysłowienia; natomiast Małopolska i Kresy Wschodnie są bardzo mało uprzemysłowione. Biorąc teraz ogólnie dla całego kraju, otrzymamy, że $\frac{2}{3}$ ludności żyje z rolnictwa, podczas gdy w sąsiednich Niemczech zaledwie $\frac{1}{3}$. Zatem ani pojemność rynku wewnętrznego, konsumującego płody rolnicze, ani też jego siła płatnicza, ze względu na nierówne i niezbyt wysokie zarobki, nie są zbyt wielkie.

Jak wielkie znaczenie dla rozwoju produkcji roślinnej (przez powstanie renty gruntowej) ma gęsta sieć komunikacyjna — wykazał to świetnie w swoim znakomitem dziele: „Der isolierte Staat“, jeszcze w r. 1841 v. Thünen. Na obszarach rolniczych, na których zostaje przeprowadzona kolej, ceny ziemiopłodów, które można teraz przewozić bardzo daleko do ośrodków przemysłowych i miast, skaczą od razu do góry. Dając zaś właścicielowi wyższą rentę gruntową, pobudzają go do intensywniejszej gospodarki.

Wreszcie rolnik, wykształcony ogólnie i zawodowo, wyczuwający puls życia gospodarczego, przez branie w nim czynnego udziału, łatwiej zorientuje się co do wytworzonej sytuacji ekonomicznej kraju, szybciej uchwyci pomyślne konjunktury, oraz łatwiej dostosuje się do tych form prokucyjno-rolniczych, które w danej chwili mu się narzucają.

Te same czynniki ekonomiczno-naturalne mają swoje znaczenie i dla produkcji leśnej. I tak gęstość zaludnienia wpływa na większe zapotrzebowanie drewna. Przyjąwszy, że wynosi ono w Polsce 1 m^3 na głowę — otrzymamy, przy 27.000.000 ludności, cyfrę 27.000.000 m^3 drewna, jako roczne zapotrzebowanie całej ludności. Czy produkcja leśna w Polsce pokrywa to zapotrzebowanie i jaka ewentualnie reszta przeznaczona być może na eksport?

Wypośrodkowawszy przeciętną kolej rębności dla drzewostanów na lat 90, miąższość drzewostanu rębego na 275 m^3 i roczny przyrost na 1 ha. na 3 m^3 — oceniam roczną produkcję masy drzewnej na 27—28 milionów m^3 .

a) $E = \frac{P}{u} \times Mu$. . gdzie: P = pow. lasów w Polsce
 u = kolej rębności
 Mu = masa drzewost. rębego na 1 ha.
 E = roczna produkcja masy drzewnej

$$\frac{9.000.000}{90} = 100.000 \times 275 = \underline{27.500.000 \text{ m}^3},$$

b) $E = P \times p$. . gdzie: P = pow. lasów w Polsce
 p = przyrost przec. na 1 ha.

$$9\,000.000 \times 3 = \underline{27.000.000 \text{ m}^3}.$$

Widzimy tedy, że obecna roczna produkcja drewna zaspokaja w zupełności zapotrzebowanie na ten produkt. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że naturalny przyrost ludności w Polsce jest bardzo silny, że gęstość zaludnienia stale wzrasta — a co za tem idzie, że wzrasta też suma ogólnego zapotrzebowania na drewno — to dojdziemy do przekonania, że po jakich kilkunastu latach, roczna produkcja drewna, równająca się rocznemu przyrostowi, nie będzie już może całkowicie pokrywała zapotrzebowania. Dzisiaj nie wszyscy może zdają sobie z tego sprawę, gdyż na rynku wewnętrznym i zewnętrznym widzi się wielkie ilości drewna, pochodzącego już to z zapasów starodrzewia (jaki mamy n. p. w Puszczy Białowieskiej), już to z wyrębu kilkuletnich etatów na pokrycie daniny państwowej, już to z drzewostanów, wyciętych skutkiem zniszczenia ich przez owady (których pojawienie się, w wielu razach, było jeszcze następstwem zniszczenia lasów w czasie wojny), już to wreszcie w niektórych wypadkach — gdzie ustawa o ochronie lasów nie miała

jeszcze zastosowania, jak n. p. na Ziemiach Zachodnich, gdzie starano się wyzyskać chwilową pomyślną konjunkturę na drewno — z powodu wycięcia dużych partij drzewostanów rębnych. Ten chwilowy nadmiar ściętego drzewa czyni na laiku złudne wrażenie, że w Polsce drzewa podostatkiem.

Zapasy starodrzewia, jakie jeszcze posiadamy, zostaną jednak po pewnym czasie wyeksploatowane, etaty z daniny zużyte, klęski żywiołowe (owady, pożary) z przywróceniem normalnej gospodarki „zredukowane“ do tych wypadków, gdzie człowiek nie jest już w stanie im przeciwdziałać, jednym słowem, zniknie wiele „nadzwyczajnych“ sposobów wydobywania drewna, a pozostanie jedynie taki roczny etat masy, jaki będzie dopuszczalny przy normalnej i prawidłowej gospodarce. I wówczas okazać się może, że roczna produkcja masy drzewnej z trudnością pokrywać będzie zapotrzebowanie. Okoliczność ta, że podaż zmniejszy się, a w najlepszym razie pozostanie tą samą kiedy równocześnie popyt na drewno wzrośnie — wpłynie niewątpliwie na podniesienie się cen za drewno. Wyższe zaś ceny oddziaływać będą dodatnio na produkcję leśną. Popyt zaś na drewno wysunie na czoło kwestję udostępnienia eksploatacji lasów górskich, oraz daleko położonych od sieci komunikacyjnych. To znowu pozostaje w ścisłym związku z budową nowych linii i połączeń komunikacyjnych, oraz rozbudową istniejących już, a o to przecież głównie chodzi polityce leśnej.

Wiele fabryk i zakładów przemysłowych dla swoich celów potrzebuje koniecznie drewna, którego w niektórych wypadkach, wogóle nie można zastąpić innym artykułem, jak: żelazo, beton i t. p., a w innych natomiast nie byłoby to celowe. Uprzemysłowienie więc kraju zwiększa przeciętną konsumpcję drewna na głowę, wywołując większe zapotrzebowanie tego surowca i oddziałując w ten sposób na zwyżkę cen. Czynniki ten, mając u nas widoki dalszego rozwoju, może wpłynąć na rozwój produkcji leśnej.

Rozwój fabryk i zakładów przemysłowych przyczynia się z natury swej do zagęszczenia sieci komunikacyjnej, tego zasadniczego warunku rozwoju produkcji leśnej. Kraj, w którym przemysł jest silnie rozwinięty, odznacza się wielkiem nagromadzeniem kapitału i ruchliwością tegoż, umożliwiającą mu przerzucanie się do innych, rentowniejszych, względnie pewniejszych gałęzi życia gospodarczego. Angażowanie zaś tego kapitału w leśnictwie jest wielce pożądanem i może mieć dla produkcji leśnej doniosłe skutki. Umożliwić może eksploatację na niedostępnych dotąd, oraz daleko od linii komunikacyjnych położonych terenach leśnych, przez zakładanie odpowiednich urządzeń wywozowych, oraz walczyć przyczynić się może do rozwoju

przemysłu drzewnego przez budowanie tartaków oraz zakładów mechanicznej i chemicznej przeróbki drewna i t. p.

Według inż. Ingardena ilość połączeń komunikacyjnych przedstawia się w Polsce następująco :

B. Zabór	Kołowe drogi bite			Koleje żelazne		
	długość km.	na 100 km. ² pow.	na 10000 mieszk.	długość km.	na 100 km. ² pow.	na 10000 mieszk.
rosyjski . . .	8386	6,60	7,08	3262	2,65	2,76
austriacki . .	23960	30,55	29,64	4131	5,26	5,15
pruski	7040	24,28	33,53	2765	9,54	12,95

Z powyższego zestawienia widzimy, że czy to będziemy porównywać stosunek ilości posiadanych dróg bitych i kolei żelaznych do powierzchni (ilość dróg na 100 km.² pow.), czy też do ludności (ilość dróg na 10.000 mieszkańców) w poszczególnych zaborach, — to stosunek ten najkorzystniej przedstawia się dla b. zaboru pruskiego. Pochodzi to stąd, że Niemcy, budując tę rozległą sieć połączeń komunikacyjnych, nie przypuszczali ani na chwilę, żeby ziemie te kiedykolwiek miały od nich odpaść. W pozostałych zaś zaborach polityka przemysłowa i handlowa państwa była dla Polaków niechętną, a o budowie niezbędnych dróg bitych i żelaznych, decydowały nie względy natury gospodarczej, lecz strategiczne. W tem małym zagęszczeniu sieci komunikacyjnej leży jedna z głównych przyczyn słabszego rozwoju życia gospodarczego tych dwu zaborów, w porównaniu do b. zaboru pruskiego.

Życie gospodarcze kraju domaga się w najbliższym czasie wybudowania kilkunastu tysięcy dróg bitych i tyleż kolei żelaznych. Ponieważ budowa wyżej wymienionych dróg komunikacyjnych wymagałaby ogromnych kapitałów, a państwo nasze nie byłoby w stanie podjąć się jej — wyłania się przeto tutaj sprawa t. zw. kolei prywatnych, t. j. przyciągnięcia do budowy kolei, poważnych prywatnych przedsiębiorstw kolejowych, opartych na kapitałach krajowych i zagranicznych. Państwo — ze względu na to, że kolej jest obiektem użyteczności publicznej, dalej, ze względu na obronę państwa i wreszcie ze względu na podporządkowanie wszystkich kolei pewnej wytkniętej polityce ekonomicznej państwa — może sobie zastrzec pewną ingerencję w zakresie budowy i eksploatacji kolei. Bliższe jednak omówienie tej kwestji wychodziłoby poza ramy niniejszej pracy.

Ponadto dla rozwoju produkcji rolnej i leśnej, ogromnej wagi jest: stworzenie sieci dróg wodnych. Właściwości tych ostatnich, jak: znaczna pojemność statków, oraz nieznaczny ich ciężar w stosunku do wagonów kolejowych, — mniejszy

opór wody, w porównaniu do oporu na szynach kolejowych i związana z tem mniejsza ilość potrzebnych H. P., bardzo małe koszty konserwacji i znacznie niższe, w porównaniu do kolei, koszty utrzymania personelu i t. p. — wpływają na to, że przewóz drogą wodną kalkuluje się zawsze taniej od przewozu koleją, — nie mówiąc już o przewozie drogą bitą. Dla masowych produktów gospodarstwa rolnego i leśnego (ziemniaki, buraki, pasza, drzewo), wymagających dłuższych, a nie znoszących drogich transportów, ma to zasadnicze znaczenie. Rozumiały to dobrze państwa zachodnie, jak Niemcy, a przede wszystkim Francja, która w r. 1871, mimo nałożenia na nią przez Niemcy ogromnego odszkodowania wojennego (5 miliardów franków), przeznaczyła 1 miliard fr. na budowę i rozszerzenie istniejącej sieci dróg wodnych. Skutki gospodarki na tem polu dla gospodarstwa krajowego uwidaczniają następujące cyfry. Z końcem ubiegłego wieku długość dróg wodnych wynosiła we Francji: 12.360 km., zaś kolei żelaznych 36.670 km.; ruch przewozowy na pierwszych wyrażał się cyfrą 4.190.000.000 tonn km., na drugich — 12.900.000.000 tonn km. Z ogólnego zatem ruchu przewozowego przypadało na 1 km. drogi wodnej rocznie 338.978 tonn km., zaś za 1 km. drogi żelaznej 360.000 tonn km., czyli 48,05% na pierwsze, a 51,5% na drugie. Z ogólnego zatem ruchu przewozowego przypada na drogi wodne 25% tegoż. Średnia stawka przewozowa na drogach wodnych wynosiła 1,2 cent. od tonn km., gdy ta sama stawka na kolejach żelaznych 2,2 cent. od tonn km. była o 1 cent. wyższą. Przy przewozie zatem rocznym drogami wodnymi 4.190.000.000 tonn km. społeczeństwo francuskie oszczędzało rocznie 41.900.000 fr. Cyfry te nie wykazują jeszcze całkowicie znaczenia dróg wodnych dla Francji; nie uwzględniają bowiem tych korzyści gospodarczych, jakie zyskiwało się w przemyśle i rolnictwie skutkiem potaniaenia przewozu (łatwy dowóz surowców, węgla, nawozów sztucznych, tani wywóz produktów przemysłowych, zwiększony wywóz produktów rolnych).

Za przykładem Francji przystąpiły i Niemcy do budowy nowych dróg wodnych.

Wyżej przytoczone dane wskazują, że drogi wodne mogą i dla nas mieć ogromne znaczenie dla przemysłu, rolnictwa i leśnictwa. Winne zatem i u nas znaleźć się fundusze na przeobrażenie i udoskonalenie istniejących kanałów wodnych, regulację rzek spławnych, oraz budowę nowych dróg wodnych.

Stopień wykształcenia i „wyrobienia“ fachowego wszystkich jednostek, obsługujących produkcję leśną, nie jest bez znaczenia dla tej ostatniej. Dowodem tego jest fakt, że kraje, w których produkcja leśna jest postawiona na wysokim poziomie, jak: Niemcy i Francja, posiadają całe zastępy wybitnych leśników na

wyższych i niższych stanowiskach. W Polsce poziom wykształcenia fachowego leśników, oraz stopień wciągnięcia ich w sferę życia gospodarczego, pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Mam tu zwłaszcza na myśli takie działy leśnictwa, jak eksploatacja lasu, tartacznictwo, handel drzewem, które w większej części znajdują się w niepolskich rękach. Część winy ponoszą tutaj sami leśnicy, którzy z powodu swej bierności, unikają wyżej wymienionych działów, jako wymagających wiele ruchliwości, przedsiębiorczości, inicjatywy i ryzyka, oraz dają się ubiec w tym kierunku obcym, często niefachowcom nawet, lecz za to dobrze kalkulującym i obliczającym swój zysk. By leśnicy mogli skutecznie w tych działach pracować, muszą być do tego odpowiednio przygotowani. Łączy się to z częściową reformą studiów leśnych na wyższych i średnich uczelniach, w sensie kładzenia większego nacisku na kierunek przemysłowo, a przede wszystkim handlowo-leśny. Prąd, panujący obecnie w szkolnictwie, by liczne rzesze młodzieży, zamiast do szkół wyższych (uniwersytety, akademje, politechniki) skierowywać do szkół średnich zawodowych, przygotowujących do zawodów technicznych, (przemysłowych i handlowych), a więc, par excellence, produktywnych — ma również w zastosowaniu do wyżej wymienionych działów leśnictwa, (przemysł i handel) swoją rację bytu.

Należy jeszcze tutaj wspomnieć o jednej kategorii ludzi, zatrudnionych w produkcji leśnej: stałych robotnikach leśnych. Stałych robotników leśnych mamy jedynie w b. zaborze pruskim. Praca takiego robotnika jest pod każdym względem lepszą i wydajniejszą od pracy robotnika sezonowego; wobec tego, gdzie tylko warunki na to pozwalają, zalecałoby się osadzać w gospodarstwie leśnem robotników stałych.

(Dokończenie nastąpi).





WIESŁAW SZCZERBIŃSKI.

Drobna zwierzyna i jej pielęgnowanie.

(Dokończenie).

Pomimo to nieliczny stan żelazny utrzymywał się nadal. Po części przypadkowo, a w pewnej mierze także celowo nie odstrzeliłem w jednym roku ani jednego bażanta. Pragnąc choć częściowego sukcesu, oczekiwałem niecierpliwie rezultatu. Istotnie ożywił się ruch bażanci stosunkowo znacznie. Za pomocą ciągłych obserwacji i — niewskazanego zresztą — jednorazowego poszukiwania z pomocą młodego ale bardzo dobrego wyźła, udało mi się już na wiosnę przyszłego roku stwierdzić dziewięć kur lęgących na stosunkowo niewielkiej przestrzeni. Jednakże radość okazała się przedwczesną, młodzieńczy optymizm musiał ulec brutalnej rzeczywistości. Pewnego dnia bowiem mimo perswazje, że powtórnem niepokojeniem wysiadających kur mogę zbyt łatwo przesądzić rezultat mych „zabiegów“ hodowlanych, zabrałem dubeltówkę, lornetkę, gwizdek i wyźła i przyrzekając sobie trzymać tego ostatniego za nogą, wyruszyłem „na inspekcję“. Zbliżając się do miejsc lęgu, zdziwiło mnie niezmiernie, że już na dystans bardzo odległy zerwały się dwie kury. Przypuszczając, że są to figle jakiegoś wałęsającego się psa, przyspieszyłem kroku aby sprzątnąć intruza i przywrócić

pożądany spokój. Mijając pierwsze gniazdo uderzył mnie wielki nieład w trawie i krzewach, wobec czego zbliżyłem się do suponowanej kury i zamiast niej zastałem świeżą jajecznicę, jeśli tak można było nazwać bigos składający się z czerwonej mieszaniny pogniecionych embryonów z potłuczonymi skorupkami jaj. Nieposiadając się z oburzenia i bezsilnego żalu pobiegłem dalej i ujrzałem już niedaleko granicy siedmiu zwandalizowanych wyrostków... przepraszam: reprezentantów „przyszłości narodu“ — w asyście kundla, który im prawdopodobnie wyszukiwaniem gniazd pomagał w zbożnej pracy. „Przyszłość“ nie mogąc się jako taka lekkomyślnie narażać, ujrawszy mnie, rycersko wzięła nogi za pas, jedynie „teraźniejszość“ w postaci psa, który widocznie nie wierzył w przeznaczenie, pozostała i nawet ośmieliła się mnie na własnym gruncie zaatakować (widocznie przejęła się już wówczas, t. j. podczas wojny światowej, dążeniem jej panów do spopularyzowania polowania). Pierwszego, do niego skierowanego strzału, kundel już nieusłyszał, gdyż nie pozostało mu prawdopodobnie czasu nawet na zdziwienie, natomiast strzał z lewej lufy, bez namysłu skierowany na stosunkowo niewielki dystans w południowy biegun stałego lądu ostatniego z uciekinierów, skwitowany został przez „odbiorcę“ typowemi, ale bezpośrednio po sobie następującemi oznakami pustego strzału, z tą jednak różnicą, że piosenka po strzale zdradziła nieprzynależność do zwierzyny szlachetnej. (Interesującym się konsekwencjami owego strzału, który pohopnemu naonczas do czynu młodzieńcowi napędził wiele strachu, wyjaśniam na tem miejscu, że aczkolwiek odgrażano mi się w okolicy, nie skierował do mnie nikt ani formalnie ani nieformalnie pretensji o odszkodowanie.) Pomimo, że z owych dziewięciu gniazd po pogromie ocalały dwa, a w innych miejscach również kilka kur wywiodło szczęśliwie pisklęta, nie dało się utrzymać nawet zwykłego żelaznego stanu. Wszędzie wałęsający się bezkarnie rekonwalescenci wojskowi przybyłego pruskiego wypoczynkowego oddziału, ożywili teren do tego stopnia, że bażanty uznały bezcelowość dalszego z ich strony „ożywiania“ i cicho się wyniosły.

Poza spokojem wymaga bażant zakrycia w terenie, gdzie więc tego brak, tam trzeba zakładać remizy. Noce bażant spędza na drzewie, w celach bezpieczeństwa, nie musi mu więc braknąć drzew. Są to napozór drobnostki, jednakże konieczne do zaspokojenia elementarnych wymagań bażanta.

Drugim ważnem zadaniem hodowcy jest zatrudnienie bażanta, całkowite i doszczętne zajęcie mu jego czasu przy równoczesnem zastawieniu jego stołu. Myli się bowiem ten, kto sądzi, iż obfitość pożywienia przykuje bażanta do miejsca. Co prawda nie będzie on gardził karmą, po którą będzie wracał, tem niemniej w wolnym czasie będzie odbywał wędrówki i nieraz

padnie ofiarą czynników niepowołanych. Trzeba więc dawać nie czyste ziarno, ale pomieszanę z plewami, które bażant z lubością przeszukuje całemi godzinami, i w których znajduje wszystkie możliwe kielki, których nieraz na polach sąsiada poszukuje. Ważnymi czynnikami są woda i piasek. Gdzie wody zupełnie brak, tam można sobie poradzić, wykopując zagłębienia i wykładając je gliną. Zagłębienia takie same wypełniają się wodą deszczową. W piasku również bażant chętnie grzebie, a pozatem piasek potrzebny mu jest do trawienia. Tak więc małe i tanie środki mogą być wielkie w doniosłych skutkach. O ile pomimo wszystko w wydatnej mierze z zabiegów i trudów hodowlanych korzysta niepowołany sąsiad, to jedyną drogą wyjścia jest kompromis. Można podzielić się kosztami i jest się wówczas pewnym, że współnik nie będzie działał na szkodę wspólnym, a więc i własnym interesom. — Abstrahując od wszystkich co dopiero wymienionych ujemnych czynników, przeciwdziałających rozwojowi i rozmnoży bażanta (można tu jeszcze wymienić analogicznie, jak u kuropatwy wczesne koszenie koniczyny, lucerny i t. p., w których kury często zakładają swe gniazda, dalej epidemie i inne) zdarza się jednak, że bażanty nieraz na wielkich przestrzeniach zupełnie wymierają. Zabójstwem zdaje się w tym wypadku być długotrwały, silny mróz, którego bażant pomimo wiekowej aklimatyzacji nie znosi. W Chinach n. p. klimat wykazuje kolosalną amplitudę dzienną, którą bażant doskonale przetrzymuje. Kwestja pożywienia nie wchodzi w tym wypadku w rachubę, gdyż primo: bażant nie jest wybrednym i żywi się choćby pączkami drzew, a secundo: u zmarzniętych bażantów skonstatowano niestrawione jeszcze ziarno. Znoszą one zatem nawet bardzo niską temperaturę ale krótkotrwałą, natomiast długotrwała zima może poczynić w bażantarniach analogicznie groźne spustoszenia, jak się to m. i. i pomiędzy sarnami już zdarzało. Niezaprzeczenie i inne czynniki mogą odgrywać pewną rolę przy wytrzebieniu zwierzostanu, mróz natomiast może więcej zaszkodzić aniżeli najzacieklejsze kłusownictwo.

Chcąc knieje na nowo ożywić bażantami, najlepiej jest zakupić jaja i nasadzić dwie indyczki. Nie wchodzi tu w zakładanie bażantarni i wogóle hodowania en masse, literatura bowiem na ten temat jest bardzo bogata i wyczerpująca. Indyczki znakomicie się na ten cel nadają, lęga i wodzą bardzo dobrze, aczkolwiek zadeną niejedno delikatne pisklą. Zato podczas słoty są w stanie dostatecznie zabezpieczyć te na wilgoć wrażliwe stworzenia. W pierwszych dniach pozostawia się je pod dachem, przy sprzyjającej pogodzie można je wynieść z indyczką na trawę i pozostawić je tam do wieczora. Pokarm stanowią rozdrobione jajka z szczypiorkiem, pokrzywy, mrówcze jajka a po 8—10 dniach mączniaki. Później otrzymują pokarm rano i na wieczór,

a cały dzień pozostają na dworze i żywią się same. Jeżeli indyczka na noc nie wróci, nie potrzeba całej czeredy specjalnie szukać, a o ile nie wróci przez dłuższy czas, odpada karmienie wogóle, jako zbyt kosztowne. Podczas słoty radzi się pisklęta sprowadzić pod dach, gdzie w małych dozach karmi się 4 razy dziennie. Poza wyżej wymienionymi potrawami, chętnie spożywany jest twaróg. Po czterech tygodniach zwykle pisklęta zaczynają wogóle nie powracać i powoli zdziczeją. Dobrze jest do jaj bażancich, których jedna indyczka jest w stanie wylęgnać do 35, dołączyć kilka jaj kurzych, lub kilka piskląt kury domowej wieczorem pod indyczkę podsunąć. Za sprawą i przykładem piskląt domowych pisklęta bażancie uczą się łatwiej przyjmować pokarm. Zamiast indyczek użyć można jako matki również kury, i to liliputki, które są delikatniejsze od indyczek i piskląt nie traktują, zato jednak mniej jaj mogą wylęgnać i jako słabsze nie otaczają piskląt tak wydatną opieką. Naogół taka en petit hodowla nie wymaga wiele zabiegów ani kosztów, jest łatwa do przeprowadzenia, a daje w zamian wielką satysfakcję. Z 70 jaj, t. j. z pod dwóch indyczek, normalnie wylęga się około 50—55 piskląt, z tych ca 15 ginie wskutek różnych przyczyn, a reszta się uchowuje. Gdyby tak każdy z żądnych odstrzału bażantów myśliwych zechciał się w ten skromny sposób przyczynić do ilościowego podniesienia zwierzostanu, nasze knieje i pola inaczej by wyglądały.

Niezwykle ważną jest kwestja dobroci jaj. Uzyskać je można przez wybieranie z gniazd, znajdujących się w miejscach niefortunnych, a więc narażonych na zagładę, lwia część sprowadza się jednak. Pochodzą one prawie zawsze z bażantarni i to z Anglii, Czech, Węgier, Austrii i t. d. Zasadniczym warunkiem jest, aby jaja były zapłodnione, co zwykle nie następuje przy anormalnem ustosunkowaniu kogutów do kur. Dopiero po 4—6 dniowem wysiadywaniu można nie kalecząc jaj stwierdzić czy są zapłodnione, ambrjony są mianowicie dopiero wówczas pod światło dostrzegalne. Zapłodnione jaja bywają również niezdatne do wylęgu, mianowicie wówczas, jeżeli wskutek zepsucia się jaja starego lub mechanicznych wstrząsów, na które bardzo zresztą wrażliwe jaje podczas transportu i wysiadywanie przez indyczki w znacznej mierze jest narażone; kiełek zostanie uszkodzony. Przewóz jaj, wykluczający mechaniczny ich wstrząs, nie da się pomyśleć nawet przy lokomocji powietrznej. To też, abstrahując od bezwarunkowo wymaganej świeżości jaj, uchodzi 50—60% owa ich zdolność lęgowa za normalnie przyjętą. Zresztą jeżeli chodzi o ową zdolność lęgową, to kupujący polega na rzetelności dostawcy, który z reguły minimum procentualnego nie gwarantuje. Gwarancja taka z jednej strony przedraża bowiem z zrozumiałych względów cenę, i to znacznie, a z drugiej

strony stwierdzenie przyczyn — wobec mnogich niesprzyjających ewentualności jak nieświeżość jaj, niezapłodnienie, wstrząsy mechaniczne, nieracjonalne wylęganie i t. p. czynników mogących zależeć tak od strony sprzedającej jak i kupującej — staje się zadaniem o bardzo problematycznym rozwiązaniu. Ocenę jaj utrudnia to, że — jak już wyżej wspomniałem — brak zapłodnienia można stwierdzić dopiero po zapoczątkowaniu procesu lęgowego, a mechanicznie uszkodzone jaja wykazują zewnętrzną skorupkę zupełnie nienaruszoną.

Niedoświadczony myśliwy hodowca popełnia nieraz, tak w stosunku do bażanta jak i innych na ziemi gnieźdzących się ptaków, kardynalny błąd. Otóż jeżeli jest właścicielem danego terenu i napotka na łące, w lucernie lub koniczynie kurę wysiadującą, to zwykle poleca pozostawić jako domniemaną ochronę w okół gniazda kawałek nieskoszony. Otóż postępowanie takie jest błędne, gdyż pozostawiona kępka za bardzo nęci każdego drapieżnika, który też nie omieszką jej zbadać. Zresztą wobec zbliżającej się systematycznie grupy koszących ludzi, kura zwykle gniazdo opuszcza i już do niego nie powraca. Wyjątkiem jest okres, bezpośrednio poprzedzający wyklucie się piskląt, w którym to wypadku heroiczna kura obowiązkowość swą nieraz przypłaca życiem. Wobec tego, że małe powierzchnie nienaruszone nie spełniają swego zadania, trzeba by w interesach myśliwsko-hodowlanych powiększyć owe chwilowe „rezerwy“, jeżeli by to tylko zbytnio nie kolidowało z zabiegami gospodarczymi. W przeciwnym razie jedynym wyjściem jest wybranie jaj, niezaziębienie ich i podłożenie kurze domowej. Stanowczo najlepiej jest w tym wypadku — jak wogóle w życiu — już egzystującego zła nie tępić lecz mu zapobiegać. To też niechaj każdy myśliwy — specjalnie dzierżawca polowania na cudzych terenach — w okresie wybierania przez zwierzynę lotną miejsc na gniazda, wypłasza z pomocą wyżła ptaki dzień w dzień z miejsc nieodpowiednich. Bażant wdzięcznie reaguje na każdą okazaną mu troskliwość, trud każdy sownie nagradza, dając się wogóle łatwo dziko hodować.

A teraz, kończąc rozprawkę o drobnej zwierzynie przytoczę dwie kardynalne zasady, których przestrzeganie napewno przyczyni się do podniesienia zwierzostanu. Otóż celem sztucznie zakładanych i naturalnych remiz jest nie tylko dostarczenie wymaganego zakrycia i pokarmu, ale w pierwszej linii spokój. Nie chcąc nieogłędnie przekreślać własnego programu, określonego z chwilą utworzenia remiz, przestrzegajmy tego spokoju do ekstremu, trzymajmy zdala od remiz psy i ludzi, a już nade wszystko nie zezwalajmy na przeprowadzanie w nich odstrzału pod żadnym warunkiem. Zwierzyna musi się niezbicie przekonać o swem bezpieczeństwie w remizie, choćby tylko przed czło-

wiekiem i lotnymi drapieżnikami, które widok na wewnątrz remizy powinny mieć udaremniony przez odpowiednią roślinność. Spokój w remizie każda zwierzyna odpłaci opiekunowi swemu sownicie.

Druga zasada, to tępienie wron, gawronów, srok i sójek, które — pominąwszy ostatnio wymienione, niezbyt groźne — są najzacieklejszymi wrogami drobnej zwierzyny. Wrony i gawrony, siedząc na przybrzeżnem, wysokiem drzewie lustrują całą okolicę, i biada temu stworzeniu, które nie posiada dosyć sił do odparcia gremjalnych zaczepów. Sroka znowuż jest mistrzynią w wyszukiwaniu gniazd, wypijaniu jaj i pożeraniu piskląt.

Tak czy owak, działalność tych krwiożerczych quasi — drapieżników jest dla zwierzyny drobnej zdecydowanie szkodliwą, wobec czego trzeba zadecydować: albo silny stan zwierzyny drobnej przy równoczesnej do pewnego stopnia spóradyeczności wron, gawronów i srok — albo naodwrot.

(Koniec).

Różne.

Spis wszystkich lasów prywatnych, komunalnych, kościeln. i fundacyjnych w województwie Śląskiem, Poznańskiem, Pomorskiem, Łódzkim i Krakowskiem o powierzchni ponad 50 ha według stanu z 1924 r.

Zestawił W. PRZYBYLSKI.

(Ciąg dalszy.)

Licz. bież.	N a z w a majątku leśnego	W ł a ś c i c i e l	Obszar ha
Powiat Myślenice.			
49.	Krzywaczka	Schmidt Wincenty	109
50.	Osieczany	Jan Dunin Brzeziński	134
51.	Droginia	Kazimierz Bzowski	837,22
52.	Pcim i Lubień	Kazimierz ks. Lubomirski	2579
53.	Myślenice	Gmina Myślenice	257
Powiat Oświęcim			
54.	Polanka Wielka	Teofil Wysocki	118
55.	Zator	Potocki Adam hr.	154
56.	Włosienica	ks. Szałaśny	108
Powiat Dąbrowa.			
57.	Smyków mały	Bobrowska Róża	186,94
58.	Bagienica	Bobrowska Róża	148
59.	Lubasz	Edward Bogusz	132,5

Licz. bież.	Nazwa majątku leśnego	Właściciel	Obszar ha
60.	Radwan	Spadkob. ś. p. Jana Dobrowolskiego	91
61.	Smyków wielki	Spadkob. bł. Noego Grūna	105,46
62.	Breń-Jadowniki mokre	Jan Konopka br.	792,57
63.	Smęgorzów - Gruszków mały	Jan Konopka br.	200
64.	Szarwark	Kohn Amelja	67,18
65.	Szczucin	Eleonora ks. Lubomirska	233,70
66.	Smyków wielki	Hersch Pistróg	131,81
67.	Słupiec I.	Tadeusz Śmiałowski	136,46

Powiat Kraków.

68.	Balice	Hieromin ks. Radziwiłł	597,95
69.	Kobylany	Kapituła Katedralna	194,77
70.	Mogiła-Łęg	O. O. Cystersi	130,81
71.	Bielany-Mników	O. O. Kameduli	209,16
72.	Kamień	Kanonicy Salezańscy	536,54
73.	Tyniec	Arcybiskup ks. Sapieha	191,20
74.	Radziszów	Wincenty Schmidt	345,39

Powiat Wieliczka.

75.	Wierzbanowa	ks. Lubomirski Kazimierz	63,73
76.	Węglówka	ks. Lubomirski Kazimierz	219,67
77.	Raciborsko	Dydyński-Morstin	206,34
78.	Łyczanka	ks. Stanisław Hałatek	52,72
79.	Czasław	Prof. Bujwid	275,37
80.	Sledziejowice	Dr. Stan. Niedzielski	89,08
81.	Wiśniowa	Gmina	78,16
82.	Siepraw	Dr. Kajetan Horoch	63,49
83.	Kornatka	Stanisł. Czerwiński	412,66
84.	Kornatka	Zenon Jedzkiewicz	142,76

Powiat Ropczyce.

85.	Czarna	Dembińska Marja	1729
86.	Olchawa	Doliński Franciszek	69
87.	Broniszów	Fierich Jerzy	85
88.	Gnojnica	Morstinowa Helena	200
89.	Pustków	Okoniewski	590
90.	Wolica	Płocki Wład.	218,5
91.	Mała	Popiel Stefan	120
92.	Delźca	hr. Raczyński Edward i Roger	3115
93.	Ocieka	Romer hr. Tomasz	866
94.	Lubzina	Skołuba Tadeusz	105,23
95.	Żdźary, Kamionka	hr. Tarnowska Zofja	2628

Licz. bież.	Nazwa majątku leśnego	Właściciel	Obszar ha
Powiat Maków.			
96.	Wysoka i Malejowa	Żeleński Robert	665
97.	Łełownia	Kempner Marjan	235
98.	Tokarnia-Więcierz	Targowski Mieczysław	220,24
99.	Toporzyska	Górkiewicz Jan	279,44
100.	Sucha-Slemien	hr. Tarnowska Anna	6032,30
101.	Zawoja Maków	Akademja Umiejętn. Kraków	6304
Powiat Grybów.			
102.	Kaśna dolna	Nowakowa Julia	1053,52
103.	Biała niżna	SS. Dominikanki	345
104.	Polna	Drohojowska Marja	117
105.	Korzenna	Dźwigniewska Kazimiera	67
106.	Lipnica Wielka	Długoszevska Henryka	113
107.	Bogoniowice	Bobrowska Ludwika	179
108.	Ciężkowice	Gmina	136
109.	Lipnica Wielka	Długoszevska Stefanja	205
110.	Siedliska	Maczyński Jan	68
Powiat Żywiec.			
111.	Łodygowice	Dr. Otton Klobus	2717
112.	Moszczanica	Kępiński Władysław	811,72
113.	Kościierz	Dr. Witołd Milieski	1005
114.	Żywiec	Miasto Żywiec	472,03
115.	„	Karol Stefan Habsburg	40314
Powiat Chrzanów.			
116.	Pogorzyce - Borowiec	Burtan Stanisław	258,08
117.	Mełków - Żarki	Kraft Donnersmarck Gwido	2243,66
118.	Regulice	PP. Franciszkanki	198,93
119.	Kąty - Balin	Giesche S. A.	1499,47
120.	Libiąż mały	„Janina“ kopalnia węgla	399,43
121.	Jaworzno	Kopalnie węgla	1514
122.	Cierkowice	„ „	1811
123.	Jeziorki	„ „	648
124.	Dąbrowa	„ „	1021,02
125.	Byczyna	Kopalnie węgla Jaworzno	424
126.	Czerna-Paczałtewice	Konwent OO. Karmelitów	528
127.	Czałkowice	PP. Norbertanki	190
128.	Zabierzów	„ „	195
129.	Tenczynek - Krzeszowice - Młoszawa - Spytakowice	Adam hr. Potocki	8771
130.	Bobrek - Libiąż Wielki	Adam ks. Sapieha	1477,50
131.	Płaza	Adam hr. Starzeński	253,18

Licz. bież.	Nazwa majątku leśnego	Właściciel	Obszar ha
132.	Kościelec	Adam hr. Starzeński	215,35
133.	Pozeba - Żegoty	Józef Hilary hr. Szembek	419,13
134.	Sośnina Kamionka	Zofja i Marja Szembek	129,01
135.	Płaza	Tow. „Tepege“	81,47

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od Redakcji.

W sprawie konkursu na pracę popularną z dziedziny leśnictwa, który został ogłoszony, w nr. IV. kwietniowym „Przeglądu Leśniczego“, donosimy uprzejmie naszym P. T. Czytelnikom, że wobec tego, iż w numerze niniejszym umieściliśmy obszernie sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Leśnego w Rzymie, które przy opóźnieniu straciłoby swą wartość aktualną, nie możemy ze względów czysto technicznych w numerze czerwcowym umieścić również wyniku konkursu i prac wyróżnionych.

Wobec powyższego pozwalamy sobie przedłużyć nasz konkurs i prosimy o nadsyłanie dalszych prac do końca lipca br.

Wynik konkursu ogłosimy nieodwołalnie w nr. VIII., t. j. sierpniowym „Przeglądu Leśniczego“.

Redakcja.

Premjowe konkursowe strzelanie myśliwskie.

Zarząd Wielkopolskiego Związku Myśliwych zawiadamia PP. Członków Związku, że w dniach 27., 28. i 29. czerwca b. r. odbędzie się

Premjowe konkursowe strzelanie myśliwskie

na uroczu nad Wartą położonej strzelnicy Bractwa Strzeleckiego w Szelągu pod Poznaniem.

PROGRAM STRZELANIA:

Niedziela, dnia 27. czerwca:

Strzelanie wyłącznie dla PP. Leśników państwowych i prywatnych. O godz. 11,30 wspólne śniadanie, poczem strzelanie do rogacza stojącego, dzika biegnącego oraz strzelanie śrutowe do zająca. Po ukończonem strzelaniu nastąpi uroczyste wręczenie nagród.

Wpisowe do strzelania wynosi 10 zł.

Poniedziałek i wtorek, dnia 28. i 29. czerwca.

Strzelanie ogólne dla wszystkich członków Związku.

Poniedziałek: Początek strzelania o godz. 9-tej.

Strzelać się będzie do rogacza stojącego i biegnącego, jelenia i dzika biegnącego, do zająca i z pistoletów autom. oraz

broni małokalibrowej do tarczy. O godzinie 1-szej wspólne śniadanie.

Wtorek: Strzelanie do rzutek. Początek strzelania o godz. 2-giej po południu.

Wpisowe do ogólnego strzelania wynosi 35 zł. Za rzutki płaci się osobno. Dla strzelców niebiorących udziału w całym strzelaniu ogólnym, wynosi opłata za udział w pojedynczym strzelaniu kulowym 10 zł.

Dopuszczalne są wszystkie strzelby, które zostaną uznane jako strzelby myśliwskie o kalibrze nie mniej jak 6 $\frac{1}{2}$ mm. Broń małokalibrowa i naboje znajdują się na miejscu. Każdy strzelec winien być zaopatrzony w odpowiednią ilość naboji kulowych i to na każdy rodzaj strzelania kolowego po 3 naboje i pewną ilość na ewtl. rozstrzeliwanie.

Dla amatorów chcących się wtrenować w strzelaniu do rzutek odbywać się będą począwszy od 21. czerwca br. strzelania ćwiczebne na strzelnicy w Szelągu. Blizszych informacji dot. powyższego udziela sekretarjat Związku w Poznaniu Wały Ks. Józefa 12 a, tel. 10-54.

Za Zarząd:

Sekretarz
(—) Kostro.

Prezes
(—) Chłapowski.

Powyższe zawiadomienie polecamy uwadze członków Pozn. Oddziału Związku Zaw. Leśników z gorącym wezwaniem do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w tegorocznym konkursowym strzelaniu, a szczególnie w niedzielę 27. czerwca, czyli w dniu wyłącznie dla kolegów z państwowych i prywatnych lasów przeznaczonym.

Kto jeszcze dotychczas nie jest członkiem Wielkopolskiego Związku Myśliwych, niech się niezwłocznie o przyjęcie zgłosi do Zarządu tegoż Związku, Poznań Wały Ks. Józefa 12 a, lub ostatecznie na strzelnicy przed rozpoczęciem konkursu.

Za Zarząd:

Sekretarz
(—) Hasiński.

Prezes
(—) Przybylski.

Apel do Braci Leśnej.

Gazety donoszą o ubiciu sępa w pow. gostyńskim, używając zwrotów takich jak: „udało się zastrzelić” — „piękne trofeum” — „szczęśliwy myśliwy” itd. Ubolewania godny czyn „szczęśliwego zdobywcy” jak i ton prasy, nasuwa daleko idące smutne refleksje i poważne obawy o los naszej fauny. Wypadek ten charakteryzuje bowiem jaskrawo wielki brak zrozumienia natury, jej celowości i piękna. Zniszczyliśmy już tyle pomników przyrody i „dzieło kulturalne” zubożnie prowadzimy dalej. Obyśmy się nie obudzili za późno! Najwyższy już czas, aby i u nas zrozumiano, że natura

to harmonijna całość — to organiczne arcydzieło, które człowiek swem wkroczeniem tylko psuje. Myśliwemu przypada zatem zaszczytna i wielce odpowiedzialna rola pogodzenia postępującej cywilizacji z tak wzniosłym celem, jak ochrona zabytków przyrody. Zasadniczym warunkiem możliwości sprostanienia zadaniu jest głębokie umiłowanie natury. Niszcząc rzadkie okazy naszej flory i fauny kierujemy się jedynie bezdusznym egoizmem. Tępi my drapieżniki, bo dzielą się z nami zwierzyną jadalną. Zyskujemy mało, tracimy natomiast — naruszając równowagę w przyrodzie — tak wiele, że nie zdajemy sobie nawet sprawy. Bezwiednie przyczyniliśmy się do rozmnożenia wron, srok, sójek itd., które niszczą rzesze skrzydlatych śpiewaków, tak pożytecznych przy tępieniu owadów. Wykluczając walkę z czynnikami naturalnymi n. p. przez usuwanie „okrutnych“ drapieżników, podawanie zwierzynie zimowej karmy itp. stajemy się przyczyną degeneracji wśród zwierzostanu i naiwnie dziwimy się klęskom, jakie na każdym kroku ponosimy. Wspaniały mechanizm natury psuje się przez usunięcie każdego, choćby najdrobniejszego czynnika a wszystko, nawet pozornie nieużyteczne ma swój cel i przeznaczenie. Do praktycznego znaczenia natury dochodzi jej strona ideowa. Kto umie czytać w naturze i wniknąć w jej tajniki, dla tego jest ona źródłem zdrowia, odpoczynkiem, czynnikiem wychowawczym i posiada znaczenie estetyczne. Powinna wobec tego być żywym muzeum ojczystem, posiadającym o wiele więcej uroku od martwego. A czyż poświęcając wielkie fundusze na owe martwe zbiory nie moglibyśmy również zdobyć się na wynagrodzenie szkód, wyrządzonych ew. przez szkodliwego — w pojęciu krótkowidzów — drapieżnika? Karygodna lekkomyślność doprowadziła do tego, że niektóre gatunki zwierząt liczniej są dzisiaj reprezentowane za szkłem aniżeli w stanie żywym. A przecież dusza się aż śmieje, gdy człowiek ujrzy orła w przestworzu lub natrafi na kryjówkę pułacza. Zagranica zrozumiała i doceniła już niesłychaną odpowiedzialność ciążącą na tych, którzy mogą naturze wiele pomóc ale i wiele zaszkodzić. Rządy wprowadzają celowe zmiany do przestarzałych ustaw, przeróżne związki pomagają z swej strony przez wypłacanie nagród i przyznawanie medali za ochronę pomników przyrody, sądy doraźne karzą wykroczenia (nr. 17. D. J. Z. — wymierzenie kary 50 m. lub 5 dni więzienia za uбице orła morskiego.) U nas niestety brak prawnej ochrony większości naszych ptaków drapieżnych, tem większy trzeba więc kłaść nacisk na doniesłe znaczenie etyki myśliwskiej, nie pozwalającej na lekkomyślne oddanie ani jednego strzału. Zbawczy i odżywczy powiew wyjść winien z strony racjonalnych myśliwych, których dążeniem i hasłem winno być niedopuszczenie do tego, aby łowiectwo zeszło do roli gałęzi zarobku lub brutalnego sportu o cechach zwierzęcych. Łowiectwo nie jest z żadnym zawodem tak ściśle związane jak z leśnictwem. Do Braci Leśnej, zwracam się więc z gorącym apelem o wywarcie całego swego wpływu i skupienia wszystkich wysiłków około stworzenia typu myśliwego-przyrodnika. Pamiętajmy, że straty w przyrodzie nie dadzą się powetować, a grzechy przeciwko niej mszczą się ciężko. Niechaj już młodzieży będzie wpojona zasada, że nie wolno lekkomyślnie zabijać tego, czego się nie wyhodowało, że z pojęciem łowcy ściśle związane jest zaszczytne miano hodowcy. Oby pokolenia nasze nie wygrażały nam pięścią i nie rzuciły nam w twarz, że wybiliśmy żubry i łosie, wytępilliśmy sępy, orły i pułacze! Wychowujmy społeczeństwo żywym słowem i w prasie, jak „to zapoczątkował p. dr. Jan Sokołowski w nr. 276“ Kurjera Poznańskiego.

Czas uderzyć w czynu stali!

Inż. Wiesław Szczerbiński.

Dział rozrywek umysłowych.

Rozwiązanie łamigłówki sylabowej, umieszczonej w nr. 5 „Przeglądu Leśniczego” z maja 1926 r.

„Profesor J. Rivoli zasłużony Leśnik”.

Perukarz — Remiza — Ordynans — Futerał — Einarbu — Straż — Oko Regulamin — Jerzy — Rogal — Igliwie — Wieś — Ogon — Lotki — Indyk.

Na specjalne żądanie rozwiązujących podajemy nazwiska wszystkich tych osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie zagadki z nr. 5 „Przeglądu Leśniczego”:

Pp. Borczyńska, Drawsko, W. Wądrowa, Trzemeszno, C. Gruszczyński, Huta Pusta, U. Rożek, Baszków, Z. Ohl, Przewodnik, J. Michalik, Kuklinów, Z. Mania, Zielonka, Argusiński, Poznań, L. Kobierzyński, Krzyżówka, C. Kobierzyński, Juncza, J. Kostrzewski, Margonin, J. Belerman, Sieraków, L. Ossowski, Poznań, J. Benisławski, Dereczyn—Nowogródzie, St. Rolirad, Roduszewo, St. Mroziak, Mczolzanów, P. Ziółkowski, Poznań, E. Zieliński, Brzozowica, J. Zlotnicki, Gniewkowo.

Nagrody z losowania otrzymują: I. p. L. Ossowski, Poznań. II. p. Zlotnicki, Gniewkowo. III. p. C. Kobierzyński, Juncza. Nagrody zostaną wysłane w dniach najbliższych przez naszą Administrację.



Sikawki do skrapiania kultur

ma na składzie i przyjmuje do reparacji
oraz dostarcza **części rezerwowe**

Administracja Rynku Drzewnego
Składnica Narzędzi Leśnych
Poznań, Wielkie Garbary 20.

Polecamy NARZĘDZIA LEŚNE

do upraw:

kosztury (lansety) do sadzenia żelazne i z twardego drewna,
mocno okute, krajowego wyrobu,

także tutejszego wyrobu
skrzynki do sadzonek

oraz różnej konstrukcji
motyki, oskardy i łopaty do bródz i regulówki pod sadzenie,
do kopania rowków na owady i karczowania pni;

dalej mamy stale na składzie
pługi leśne i zagłębiacze Eckerta,
kultywatory (Waldgruber) Mehnera,

różnej konstrukcji
spulchniacze,
maszynki do siewu „Senior“ i ulepszone „Hackera“,
sikawki „Platza“ do skrapiania upraw włącznie części rezerw.

Oprócz tego polecamy różne
piłeczki i nożyce do podkrzesywania drzew,
siekacze do wycinania krzaków,
grabie do uprawy gleby,
brony leśne łańcuskowe,
przyrządy do szkółkowania „Hackera“,
kiełkowniki „Steinera“.

Różnego rodzaju
klupy (tastry), numeratory oryginalne Göhlera i wyrobu kra-
jowego, także części rezerwowe oraz
farbę i szczoteczki, cechówki do odbiórki drewna,
kredę zagraniczną i krajową,
metrówki, taśmy miernicze i do mierzenia drzewa,
łapki (zatrzaski) na drapieżniki,
koszyki na jastrzębie oraz różne inne przybory i narzędzia
leśne, także

siatki druciane do szkólek, upraw i na parkany

dostarczamy w najlepszej jakości i po cenach ściśle wyliczonych.

 Katalogi wysyłamy na życzenie. 

ADMINISTRACJA

Rynku Drzewnego i Przeglądu Leśniczego

Składnica narzędzi leśnych: Poznań, Wielkie Garbary 20, Tel. 1820.